SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. ŚRODA 23 LUTEGO 1927 ROKU. Nr. 53.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 583. Cena egzemplarza 20 groszy.

Walka z religją w Sowdepji.

Masowe aresztowania i prześladowania duchowieństwa.

Wilno, 22.2 (Tel. wł.) — Z Mińska donoszą:

Władze sowieckie dokonały wielu aresztowań w Petersburgu wśród duchowieństwa katolickiego.

Aresztowani i osadzeni w więzieniu zostali następujący księża: ks. Antoni Wasilewski, proboszcz kościoła św. Katarzyny, ks. Jan Trojga, proboszcz kościoła św. Stanisława, ks. Mieczysław Szawdziwnis, proboszcz katedry, ks. Dominik Iwanow, sekretarz unji djecezjalnej, ks. Paweł Chomicz, proboszcz kościoła św. Kazimierza.

Pozatem w Petersburgu aresztowano 12 sióstr franciszkanek oraz kilku kandydatów przygotowujących się do stanu duchownego.

W tymże czasie władze sowieckie wysłały do więzienia na wyspy Sołowieckie następujących księży: z djecezji żytomierskiej ks. Sokołowskiego, ks. Fiedorowicza, ks. Sławińskiego, ks. Krywczuka oraz ks. Białowołowa i ks. Ikina z Mohylowa.

W więzieniu sołowieckiem, w którym dłuższy pobyt równa się skazaniu na śmierć, oddawna znajduje się ks. Zieliński.

Liczba więźniów wynosi 6 tysięcy osób.

Podczas aresztowań księży w Petersburgu władze sowieckie dokonały rewizji w kościołach miejscowych w Petersburgu.

Poza Petersburgiem przeprowadzono rewizję w kościele parafjalnym i kaplicce francuskiej w Carskim Siole.

Moskwa, 22.2 (Tel. wł.) — Władze sowieckie dokonały w zeszłym tygodniu nowych aresztowań wśród duchowieństwa prawosławnego. Większa część aresztowanych została zesłaną do Naryńska.

Rząd sowiecki opracowuje projekt dekretu o walce z religją.

Obrady nad zmianą Konstytucji.

W CZWARTEK KOMISJA ROZPATRYWAĆ BĘDZIE PROJEKT ZMIANY ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Warszawa, 22-2. (PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła dziś do dyskusji nad wnioskiem klubu Zw. lud.-narod. **zmieniającego ustawę o zgromadzeniach.** Wniosek ten referowany przez pos. Konopczyńskiego zmierza w kierunku wprowadzenia do obecnie obowiązujących ustaw dzielnicowych instytucji gospodarzy zgromadzenia uposażonych w pewien zakres władzy.

Przedstawiciel Rządu radca Min. spraw wewn. p. Drzewiecki oświadczył, że Rząd przygotowuje dekret p. Prezydenta o zgromadzeniach, jednak nie jest on jeszcze gotowy. Wobec tego nie może komisji poinformować o treści tego dekretu. W ciągu debaty nad tym wnioskiem pos. Hrucki (klub ukraiński) wniósł o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Zw. lud.-narod.

W głosowaniu wniosek posła Hruckiego upadł. Komisja postanowiła przejść do dyskusji szczegółowej na posiedzeniu wtorkowem przyszłego tygodnia i wyraziła przytem życzenie, aby Rząd przed trzeciem czytaniem noweli do ustaw o zgromadzeniach przedłożył swój projekt, by móc poinformować komisję o postanowieniach danego dekretu.

Następnie prowadzono dyskusję nad wnioskiem klubu P. P. S. o przywrócenie całego **art. 26 Konstytucji, dającego prawo Sejmowi rozwiązania się własną uchwałą kwalifikowaną.** Wnioskodawca pos. Czapiński jako referent popierał ten wniosek, uzupełniając go szczególami, a mianowicie tem, aby odnośny wniosek Sejmu o rozwiązanie był **podpisany conajmniej przez 100 posłów i był zgłoszony na tydzień przed posiedzeniem Sejmu.** Dyskusji nad tym wnioskiem nie ukończono. Kontynuowana ona będzie na posiedzeniu wtorkowem przyszłego tygodnia.

W bieżącym tygodniu **we czwartek komisja odbędzie jeszcze jedno posiedzenie w sprawie wniosku o zmianie sejmowej ordynacji wyborczej.**

Dodatek mieszkaniowy dla urzędników państwowych

Warszawa, 22.2 — Jak się dowiadujemy, w departamencie budżetowym Ministerjum skarbu opracowywany jest projekt podwyższenia dla urzędników państwowych dodatku mieszkaniowego, który w myśl przepisów o komornem miał automatycznie wzrastać co kwartał równolegle ze zwiększaniem się komornego o 6 proc. Dodatek ten nie był jednak powiększany od 1 stycznia 1926 r. W myśl nowego projektu dodatek mieszkaniowy ma być podwyższony od 1 kwietnia r.b. Sprawa wypłaty zaległej różnicy nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Konferencja w sprawach Gdańska.

Warszawa, 22-2. (Tel. wł.). Przybył do Warszawy z Gdańska komisarz rządowy p. Strassburger i odbył konferencję z min. Zaleskim w sprawie polityki Gdańska i zagadnień z nią związanych, a które będą przedmiotem narad Rady Ligi Narodów.

Wzrost bezrobocia.

Warszawa, 22.2 (PAT) — Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy ostatnie tygodniowe sprawozdanie za czas od 5 do 12 br. wykazuje 209.228 bezrobotnych, którzy zarejestrowali się w państwowych urzędach pośrednictwa pracy. W stosunku do poprzedniego tygodnia **liczba bezrobotnych wzrosła o 908 osób.** Ogółem na dzień 12 lutego br. zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy było **135 tys. 986 mężczyzn i 53.342 kobiet.**

EKSPOZYTURA KOMUNISTYCZNA W GDAŃSKU.

Mińsk, 22.2 (A. W.) — Białoruski komitet wykonawczy w dalszym ciągu prowadzi akcje zbierania ofiar na posłów komunistycznych, aresztowanych w Polsce. Doszło do porozumienia między komunistami białoruskimi, a Kominternem w sprawie wspólnej akcji. Komunistyczna partja białoruska ma założyć ekspozyturę w Gdańsku, która będzie miała na celu czuwanie i opiekę nad aresztowanymi.

Ministrowie Zaleski i Stressemann

ODBĘDĄ KONFERENCJĘ W SPRAWIE LIKWIDACJI ZATARGU.

Berlin, 22.2 (A. W.) — „Berliner Tageblatt" donosi, że w związku z rozpoczęciem się posiedzenia Rady Ligi Narodów minister Stressemann odbędzie konferencję z ministrem Zaleskim, celem likwidacji zatargu w sprawie wydaleń polskich władz administracyjnych. Omówione zostaną również kwestje związane z ponownem rozpoczęciem rokowań w sprawie traktatu handlowego. „Germanja" zwraca się z apelem do odpowiedzialnych czynników polskich i niemieckich, ażeby w interesie obustronnym starały się pokierować sprawę rokowań handlowych w kierunku ich definitywnego załatwienia i rozproszenia raz na zawsze atmosfery nieufności i zawiści obu narodów.

Ograniczenia emigracji do Francji.

PRZYBYWAJĄCY BĘDĄ MUSIELI WYKAZAĆ SIĘ ŚWIADECTWEM ROBOTNICZEM

Paryż, 22-2. (AW). Celem utrudnienia imigracji robotników obcych do Francji, francuska rada ministrów uchwaliła nowe ograniczenia. Każdy nowoprzybywający robotnik, jak również przebywający na miejscu będzie musiał wykazać świadectwem robotniczem oraz świadectwem ze stanu zdrowia. Ci robotnicy, którzy nie będą odpowiadali warunkom określonym w rozporządzeniu, zostaną wydaleni.

Przygnębienie w Gdańsku

POWODEM TRUDNOŚCI W OTRZYMANIU POZYCZKI.

Gdańsk, 22.2 (A. W.) — W kołach partji rządowej panuje **olbrzymie przygnębienie z powodu niemożliwości otrzymania pożyczki.** Jak twierdzą, partja liberalna przedłożyła kategoryczne żądanie, by w najkrótszym terminie senat wypełnił postulaty Ligi Narodów potrzebne do otrzymania pożyczki. Utrzymują, że **o ile senatowi nie posłuży szczęście** na sesji marcowej Ligi Narodów, i nie uzyska pożyczki, co zdaje się być mało prawdopodobne ze względu na niewypełnienie zleceń Ligi, **nastąpi kryzys obecnego senatu**

Przeciwko porozumieniu z Polską.

Berlin, 22-2. (AW). Akcja wielko-agrarnych kół niemieckich przeciwko porozumieniu z Polską trwa w dalszym ciągu. Izba rolnicza w Królewcu wystosowała do rządu niemieckiego obszerny memorjał, w którym domaga się w imieniu sfer agrarnych Prus Wschodnich pełnej nieustępliwości w rokowaniach gospodarczych z Polską.

DZIWNE PRETENSJE STUDENTÓW LITEWSKICH.

Kowno, 22-2. (AW.) Półurzędowe „Echo Kowieńskie" w jednym z ostatnich numerów donosi, że część studentów litewskich narodowych zwróciło się do redakcji „Dnia Kowieńskiego", dziennika polskiego, z zapytaniem, dlaczego w dzień śmierci Basanowicza pismo nie ukazało się w żałobnej obwódce. Studenci, nie otrzymawszy zadawalającej odpowiedzi, domagali się, aby dziennik kowieński wyszedł trzy razy w żałobnej obwódce.

Sprawa opróżnienia Nadrenji a Liga Narodów.

Berlin, 22-2. (AW). W związku z projektowanym wyjazdem ministra spraw zagranicznych Stressemanna do Genewy przebywa tu obecnie dyrektor komisji informacyjnej Ligi Narodów p. Comnare oraz podsekretarz generalny Ligi Narodów p. Duvour, prowadzące pertraktacje z tutejszemi kołami oficjalnemi. Obejmą się one dodkonc porządku dziennego sesji marcowej. **Ze strony Francji będą prawdopodobnie poczynione stanowcze objekcje przeciwko wprowadzeniu na porządek dzienny sesji sprawy opróżnienia Nadrenji.**

12 dzień ciągnienia loterji państwowej.

W 12-ym dniu ciągnienia 14-ej loterji państwowej wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — nr: 40101.

5.000 zł. — nry: 28151 50857.

3.000 zł. — nry: 6130 39887 55395 66565.

2.000 zł. — nry: 25078 39534 42580 47514 47976 71096 76126 77229 77690 78450.

1.000 zł. — nry: 344 19025 22287 23381 25267 27823 33146 38046 46555 47668 55226 68971 74367 75113 77155.

PRZEGLĄD PRASY.

Zamiast obelg — pochlebstwa.

Jak to prasa sanacyjna pisała o Wielkopolsce w pierwszych dniach i miesiącach pomajowych?

„Poznańskie rękę podnosi przeciw państwu", „germanofilskie nastroje Poznańskiego", „gniazdo bezideowego merkantylizmu", „zniemczone ziemie b. zaboru pruskiego", „wolą but pruski, niż demokratyczną władzę komendanta" itd. Nie było takich obelg, którychby prasa sanacyjna nie rzucała na tę, powiedzmy śmiało i otwarcie, najbardziej cenną i najbardziej wartościową dzielnicę polską, nieskażoną międzynarodowemi bakcylami, a jednolitą, mocną, prawdziwie polską. „Kurjer Poranny", „Głos Prawdy", „Robotnik", cała „czerwoniacka prasa" zachłystywała się, mówiąc o kraju, który mimo ucisku i prześladowania pruskiego, jest najbardziej odpornym na destrukcyjne wpływy wszelkich „wolnomyślicieli" i „radykalistów majowych".

Zmienił się jednak nastrój w dniach ostatnich. Pisze „Rzeczpospolita":

Lecz minęły dni rebelji. Minęły, a poniewierany „b. zabór pruski" pozostał tem, czem był przedtem, pozostał siedliskiem zdrowego patrjotyzmu i niezłomnej myśli państwowej. I oto zawitał do Poznania Prezydent Rzeczypospolitej. Nie będziemy szperali w intencjach, jakie kierowały Rządem w tem przedsięwzięciu. Ale przyjrzyjmy się tym perfidnym trąbom jerychońskim, tym „Głosom Prawdy" i „czerwoniakom" i „Epokom". Cóż za pochwały! Jak się to mizdrzy i płaszczy, jak się te szrajbjingelesy podlizują temu Poznaniowi, jak kręcą z rozczuleniem kurtyzowanemi ogonami.

Niema takich superlatywów szacunku i uznania, jakichby te bursche polityczne, te wojewódzkie liebknechty nie wypisywały na cześć „antypaństwowej akcji b. zaboru pruskiego".

Kochany Poznań! Kolebka Polski! Prastara dzielnica! Ostoja państwa!

A tak, tak, trzcinygodne sanatory, Wielkopolska taką była i zostanie, a nam i innym dzielnicom daleko od tego, bo zaparszywiły nam powietrze różne szumowiny powojenne.

I dlatego, choć już i do Poznańskiego sanacja trucizną sączy i rozkład wnosi i na „Sokoła" szczuje — Wielkopolska pozostanie Wielkopolską. Ot co!

Zarówno obelgami, jak i pochlebstwami Wielkopolski zdobyć nie można.

Nadzieje „sanacyjne" na Poznań.

Pobyt Prezydenta Rzplitej w Poznaniu miał wiele cech politycznych głębszego znaczenia. Niektóre sfery, ugrupowania polityczne wiązały z nim daleko idące nadzieje. Rzuca trochę światła na te „kalkulacje" polityczne „Kurjer Poznański", pisząc:

Jeżeli natomiast z wizytą Prezydenta „sanacja moralna" łączyła duże nadzieje partyjno-polityczne, to doznała zupełnego zawodu. **Nadzieje te nie były urojeniem „endeckiem".** Przypominamy nieudane próby z „Pierwszą brygadą" przy przyjeździe Prezydenta, przypominamy przebieg audjencji u Prezydenta lewicowej młodzieży akademickiej, o czem donosiliśmy za tutejszem pismem „sanacyjnem". A organ „majowy" toruński „Przegląd Zachodni", w numerze sobotnim, wiąże zupełnie otwarcie wizytę Prezydenta w Poznaniu z tendencjami i zamierzeniami Rządu Piłsudskiego. „Przegląd Zachodni" pisze: „Pod presją oczywistych faktów (oczywiściel— red.) przychylna (wobec rządu Piłsudskiego) życzliwość jednych zamieniła się (w ostatnich miesiącach) w gorące poparcie, powściągliwa neutralność drugich przechodziła w aktywną pomoc, a szeregi wrogiej opozycji zmalały i maleją z każdym dniem. W takich oto nastrojach, po dziewięciomiesięcznym aktywnym bilansie naprawy (?) nastąpiła podróż p. Prezydenta do Wielkopolski".

Nie można było wyraźniej związać wizyty Prezydenta z celami panującego dziś systemu politycznego.

Dla nas nie jest to oczywiście niespodzianką. Dlatego też od samego początku pociągnęliśmy granicę między tem, co się należało Prezydentowi Rzeczypospolitej, jako głowie państwa, a stanowiskiem, jakie zająć należało wobec zamierzeń „majowo-sanacyjnych".

Społeczeństwo zrozumiało to. Ludność poznańska oddała Prezydentowi Rzeczypospolitej hołd należyty, ale — poza tymi, którzy marzili i tak już byli załamani — żadnym pokusom „sanacyjnym" nie uległa. **Jeżeli o te pokusy chodzi, to dni ostatnie nie zostawiły u nas żadnego śladu.**

I niewątpliwie. Wielkopolska z racji swego twardego, nieustępliwego charakteru narodowego, znowu w niedługim czasie doczeka się, że „sanacja" i „brukowce czerwone" poczną błotem obelg ją obrzucać.

Ś. † p.

STEFAN MASZCZYK

przedstawiciel F-y J. Ordon w Częstochowie

opatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 21 lutego 1927 r. przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala żydowskiego na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 23 lutego o godz. 2 po południu o czem zawiadamia

F-a J. Ordon.

Sowiety chcą porozumienia z Anglją

MAJĄ JEDNAK PRETENSJE DO POSZCZEGÓLNYCH MINISTRÓW ANGIELSKICH.

Moskwa, 22.2 (A. W.) — Na posiedzeniu wszechzwiązkowego CIKA urzędujący komisarz ludowy do spraw zagranicznych Litwinow złożył opublikowane przez prasę oświadczenie, z którego wynika, **iż SSSR gotowe jest do pokojowego i rzeczowego ułożenia swych stosunków z Anglją.**

Nie da się jednak zaprzeczyć, **że oskarżenia, jakie rzucone są przez poszczególnych ministrów angielskich wobec rządu sowieckiego, nie mogą być ujmowane inaczej, jak wyraz wrogiego stosunku Anglji do SSSR.**

Polityka angielska tem mniej ułatwia porozumienie, że nietylko nie stoi na stanowisku zawartego pomiędzy SSSR a Anglją układu, ale nawet nigdy nie podejmuje wobec tego układu rzeczowej krytyki, któraby umożliwiła ułożenie podstaw stosunków wzajemnych na innych warunkach.

Chińskie metody

STRACENIE 1200 AGITATORÓW.

Londyn, 22.2 (A. W.) — Jak donoszą depesze z Szanghaju zostało tam w ciągu jednego dnia straconych 1200 agitatorów schwytanych z bronią w ręku. Wszystkich schwytanych ścięto na miejscu przytrzymania bez sądu. Ciała ich pozostawiono na ulicach, głowy zaś obwożono po mieście. Podobno także kilkuset przywódców strejkowych miało zostać straconych.

GŁOWY NA ŻERDZIACH.

Szanghaj, 22.2 (A. W.) — W mieście ogłoszono stan wyjątkowy. Przylapani na podżeganiu do nieporządków strajkujący robotnicy są natychmiast traceni. We wszystkich częściach miasta na żerdziach zwyczajem chińskim sterczą głowy obcięte dla postrachu awanturników Jak słychać ostatnio rozwścieczony tłum chińczyków zburzył mury otaczające koncesję cudzoziemską amerykańską i obrzucił kamieniami oddział cudzoziemski. Tłum został rozproszony. Jest wielu rannych.

LIKWIDACJA STRAJKU.

Szanghaj, 22.2 (PAT) — Liczba strejkujących w znacznej mierze zmniejszyła się. Na terenie koncesji cudzoziemskiej panuje spokój. Zostały ogłoszone i nalepione na ścianach Urzędu Pocztowego odezwy chińskiego komisarza obrony zapowiadające, że urzędnicy, którzy nie podejmą pracy zostaną skazani na śmierć. Powyższe energiczne zarządzenie spowodowało zakończenie strajku. Pewna ilość strajkujących powróciła do pracy, dzięki czemu poczta mogła znów zacząć funkcjonować — jakkolwiek w rozmiarach ograniczonych. Przed budynkiem pocztowym postawiono posterunek wojskowy. Trzeba zaznaczyć, że Urząd Pocztowy jakkolwiek znajduje się na terenie koncesji międzynarodowej, jest własnością rządu chińskiego. Komisarz pocztowy, anglik jako urzędnik rządu chińskiego nie ma możności przeszkodzić ogłaszaniu odezw.

SYTUACJA W SZANGHAJU.

MOBILIZACJA FLOTY JAPOŃSKIEJ SZACHUJE ANGLJĘ.

Szanghaj, 22-2. (PAT). Specjalny korespondent dzienników „Der Tag" i „Lokal Anzeiger", wysłany do Szanghaju, donosi w drodze kablowej, co następuje: Part a Kuomintangu w Szanghaju otrzymała wiadomość z Hankou, że Czen i inni członkowie rządu południowo-chińskiego, bezpośrednio po zajęciu Szanghaju przez wojska południowo-chińskiej armji, udadzą się tamże i **rozpoczną rokowania z mocarstwami w sprawie rozwiązania zagadnienia koncesji w Szanghaju.**

Członkowie tejże partji uprawiają gorączkową propagandę na rzecz przewrotu. Na zarządzenie władz Suma aresztowano wczoraj w dalszym ciągu 11 agitatorów Kuomintangu, prawdopodobnie zostaną oni straceni. Ilość straconych w Szanghaju przywódców Kuomintangu wzrosła wczoraj do liczby 50.

Strajk w mieście trwa w dalszym ciągu, natomiast na terenie koncesyj europejskich osłabł. W kołach umiarkowanych partji Kuomintangu daje się odczuwać **tendencja do zakończenia strajku w dniu dzisiejszym.** Tylko strajk pocztowy ma trwać w dalszym ciągu w celu sparaliżowania działalności centrum handlowego w Szanghaju.

Japoński krążownik „Tenrju" i flotylla torpedowców przybyły dziś do Szanghaju. Z kół miarodajnych dowiaduje się korespondent, **że mobilizacja floty japońskiej nastąpiła lityIko w tym celu, aby trzymać w szachu Anglję.**

PREMJER WĘGIERSKI JEDZIE DO RZYMU.

Budapeszt, 22-2. (AW.) Zostało ostatecznie ustalone, iż premjer Bethlen wyjedzie w pierwszych dniach marca do Rzymu. Celem wyjazdu będzie zainteresowanie polityki włoskiej sprawami węgierskiemi, w szczególności zaś umożliwienie Węgrom dostępu do morza przez przyznanie im jednego z portów adrjatyckich.

KOMUNIŚCI NA SUMATRZE

Padong, na Sumatrze, 22.2 (A. W.) — Policja znalazła w jednym forcie większy skład bomb wybuchowych, należących do miejscowej partji komunistycznej. W związku z tem aresztowano kilka osób, które przyznały się, iż miały zamiar wysadzić w powietrze gmach towarzystwa naftowego.

Wiadomości ze stolicy.

ZNALEZIENIE SKARBU NA PLACU SASKIM. W czasie restaurowania gmachu sztabu generalnego czyli dawnego pałacu Saskiego, natknięto się w jednej z sal na wielką kasę pancerną, szczelnie ukrytą w otynkowanej ścianie. O sensacyjnem odkryciu tem zawiadomiono natychmiast por. Krappe, kierownika administracji gmachu. Po kilkugodzinnej pracy kasę ze ściany wydobyto i z trudem otworzono. Wewnątrz znajdował się prawdziwy skarb, mianowicie 10 bloków złota ogólnej wagi około 41 kilo. Niezwłocznie dokonano odpowiednich badań chemicznych i okazało się że bloki te zawierają stop złota, platyny i srebra, przedstawiający wartość blisko 250.000 złotych. Trudną do rozwiązania zagadkę stanowi pochodzenie skarbu. Najprawdopodobniej pochodzi on z czasów okupacji niemieckiej. Śledztwo w tej sprawie prowadzi II oddział sztabu generalnego.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES MEDYCYNY WOJSKOWEJ. Z Warszawy donoszą: Z końcem maja br. odbędzie się w Polsce olbrzymi zjazd międzynarodowy, jakiego dotychczas na ziemi polskiej nie było. Na IV międzynarodowy kongres medycyny i farmacji wojskowej przybędzie do Warszawy około 2 tysiące osób, reprezentujących 46 narodów całego świata. Stolica Polski dostąpiła tego zaszczytu po Paryżu i Brukseli. Kongres tegoroczny potrwa cały tydzień, a będzie o tyle bardziej interesującym, że wezmą w nim po raz pierwszy udział Niemcy, Bułgarja, Węgry i Austrja, które dotychczas pozostawały zdaleka od tej akcji. Prezydent Rzeczypospolitej, prezes Rady ministrów i prezes Rady miejskiej wydają osobne rauty dla uczestników kongresu.

BIURA DETEKTYWÓW AMERYKAŃSKICH W POLSCE. Do władz centralnych wpłynęło podanie pewnego konsorcjum detektywów amerykańskich, zabiegających o koncesję na utworzenie biur detektywów prywatnych w Polsce z centralą w Warszawie i oddziałami we wszystkich większych miastach, między innemi i w Łodzi. Personel tych biur rekrutować by się z detektywów amerykańskich narodowości polskiej. Biura te pobierałyby opłatę za usługi według taksy, zatwierdzonej przez władze państwowe.

ARESZTOWANIE AGITATORÓW BOLSZEWICKICH. Policja polityczna aresztowała w Warszawie dwuch znanych już jej ze swej działalności wywrotowej emisarjuszów bolszewickich, a mianowicie: Icka Apelbauma, lat 21, członka związku młodzieży komunistycznej w Polsce, oraz Pinkusa Dinsteina, lat 20. Jeden i drugi trudnią się oddawna agitacją komunistyczną i są w kontakcie z wybitnymi działaczami bolszewickimi tutaj i za kordonem.

ZBIOROWE ZATRUCIE GAZEM. Przy ulicy Ślepej nr. 12 w Warszawie, na podwórzu przy murze z powodu silnego mrozu pękła rura gazowa. Gaz przez szczeliny w murze przedostał się do mieszkania, zajmowanego przez małżonków Jamiołkowskich oraz sublokatorów ich, rodzinę Konrackich i urzędniczkę Boską. Gdy z mieszkania tego nikt nie wychodził, sąsiedzi zaczęli pukać. W odpowiedzi usłyszano słabe jęk. Wezwano policjanta i wyważono drzwi. W mieszkaniu czuć było silną woń gazu świetlnego. Okazało się, że Tekla Jamiołkowska, lat 60 i mąż jej Juljan Jamiołkowski, lat 62, stolarz, nie dają oznak życia i mimo usilnych zabiegów lekarza i sąsiadów, małżonków nie zdołano uratować.

POŻAR NA DWORCU GDAŃSKIM. W poniedziałek, o godz. 4 pop., w depot parowozowym Warszawa—Gdańsk zauważono wydobywający się ogień z zamkniętej remizy naprawy parowozów. W remizie znajdowały się cztery parowozy z węglarkami, wprowadzone celem naprawy. Dwa z nich znajdowały się na szynach, drugie dwa — na dźwigniach bez kół. Kiedy pracownicy otworzyli wrota, szerzący się ogień wybuchnął nazewnątrz i nie mogło już być mowy o ratowaniu przez straż pożarną kolejową. Rychło zjechały cztery oddziały straży. Z wielkim trudem, przy pomocy kolejarzy, wyprowadzono dwa parowozy z węglarkami, dwa inne zostały wewnątrz. Remiza wielkości pomieszczenia czterech parowozów spłonęła doszczętnie. Pozostał tylko szkielet. We wszystkich czterech parowozach zostały przepalone wewnętrzne urządzenia oraz pancerze blaszane.

JEDNO Z ZAGADNIEŃ.

(Od wł. koresp. „Kurjera Zachodniego").

Warszawa, 20 lutego.

Termin wygaśnięcia kadencji ciał parlamentarnych, przewidziany przez Konstytucję, nadchodzi. W listopadzie mija pięć lat od wyborów, nadchodzi przeto czas dokonania nowych. Rzecz dziwna, iż pomimo zbliżenia się terminu tak silnego wstrząśnienia, jakiem zawsze z natury rzeczy muszą być i są wybory — mało kto u nas na fakt ten zwraca uwagi. Nawet najzawziętsi zwolennicy parlamentaryzmu na zapytanie, kiedy ich zdaniem może dojść do wyborów, odpowiadają z rozbrajającą szczerością:

— Któż może przewidzieć, kiedy i czy wogóle się odbędą?...

Nie chodzi nam bynajmniej o jakiekolwiek plany konkretne, ale przedewszystkiem o zmianę ustroju wyborczego.

W istniejących obecnie nowych formach Rządu i ustroju wszędzie uwzględniona jest reprezentacja narodowa. W państwach, gdzie rządy posiadają formę dyktatorską, z wyjątkiem jedynej Hiszpanji — wszędzie funguje przedstawicielstwo społeczeństwa, odpowiednio tylko wybierane. Nawet w kraju klasycznym, który pierwszy obalił zasady parlamentaryzmu: w Rosji sowieckiej, istnieje swego rodzaju przedstawicielstwo. Punkt ciężkości tedy nie tyle polega na formie, ile przedewszystkiem na systemie wyborów. Sama bowiem zasada przedstawicielstwa jest uznawana. Nie wchodzimy równocześnie w zagadnienie praw i kompetencji przedstawicielstwa społecznego.

Po zamachu majowym przypuszczano powszechnie, iż twórca zwycięski rokoszu ogłosi u nas dyktaturę. Do tego go namawiano. Wszelako on tego nie uczynił, a życiu publicznemu usiłował nadać formy konstytucyjne. Tak przynajmniej brzmią ciągle oświadczenia, składane w imieniu Rządu, na którego czele stoi. Ostatnio wicepremjer Bartel podkreślał w swem przemówieniu konieczność utrzymania parlamentu i współdziałania jego z Rządem.

Niemniej w stosunku do obecnego Sejmu zachowanie się czynników sanacyjnych jest dostatecznie znane i jasne. Nie omijają one żadnej sposobności, by sprawić mu jak najwięcej upokorzeń. Ale też nie widać bynajmniej, by się go chciały pozbyć. Wniosek socjalistyczny, zmierzający do takiej zmiany Konstytucji, by Sejm miał prawo rozwiązać się własną uchwałą, bodajże nie znajduje poparcia w kołach rządzących.

Podobnie też nie znajdują poparcia w kołach rządowych wnioski stronnictw, dążące do zmiany ordynacji wyborczej. Co prawda Rząd z trudem zdobywa się na jakiś akt decyzji. Zwyczajnie dopiero w ostatnim momencie. Zachowanie się Rządu w sprawie ustaw samorządowych, ciągle niezdecydowane, ciągle zmienne, świadczy dowodnie, jak trudno zdobyć się w kołach sanacyjnych na jakiś zdecydowany program.

Nie wiadomo też, jak koła sanacyjne planują sobie rozwiązanie trudności, wypływających z istniejącej dotąd ordynacji wyborczej. Trudno przypuścić, by nie uświadamiały sobie, iż jedną z przyczyn niezdolności parlamentu do życia twórczego jest system wyborczy, trudno też przypuszczać, by nie widziały niebezpieczeństwa, które grozi parlamentowi po wejściu do Sejmu przedstawicieli Ukraińców małopolskich, posiadających tradycje parlamentarne i — tradycje obstrukcyjne, z epoki austrjackiej.

A może właśnie chodzi im o to, by wykazać strupieszałość parlamentaryzmu i całkowitą niezdolność jego do życia?! Położenie bowiem parlamentu po dokonaniu nowych wyborów wedle obowiązującej ordynacji, wskutek której do parlamentu w większej liczbie zjawią się żywioły komunistyczne i ukraińskie, więc żywioły odśrodkowe — będzie o wiele bardziej ciężkie, niż dotąd: przeprowadzenie nawet konieczności państwowych natrafi na większe, niż przypuszczamy, trudności. Może na ten właśnie moment czekają czynniki kierownicze: po okazaniu się niemożności współpracy z parlamentem społeczeństwo samo będzie musiało wyczekiwać i domagać się jakichś nowych form ustrojowych, by zapewnić sobie warunki egzystencji i rozwoju.

Na jeden szczegół chcieliśmy zwrócić uwagę: na tworzenie ciągle coraz to nowych rad.

Obóz sanacji moralnej nie wypracowuje swego programu w żadnych publikacjach zasadniczych, któreby pozwalały społeczeństwu orjentować się w jego ideologji i celach i zamiarach. Hasło pracy nie może stanowić żadnego programu, bo wszyscy je uznają. Jest to warunek zoologiczny życia.

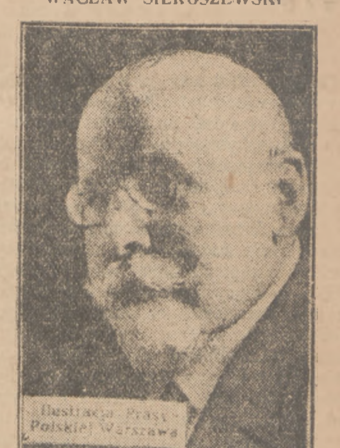
W oświadczeniach przedstawicieli Rządu podkreślano konieczność uzgadniania interesów wszystkich klas. Szczególnie podczas inauguracyjnych obrad poszczególnych komisyj dawano temu wyraz. Poszczególne rady i komisje wyrastają jak grzyby po deszczu. Przemysłowa, rolnicza, pracy, finansowa, samorządowa, drożyźniana (badania kosztów produkcji), prawnicza: oto istniejące. Co robią? Nie wiele się o tem wie. Jednakże Rząd przykłada do nich wielką wagę. Poniekąd przeciwstawia je Sejmowi. Może myśli o utworzeniu rady rad? Może w konsekwencji chce stworzyć instytucję centralną, kopułę nad niemi? Może ta przyszła forma miałaby zastąpić parlament?

Oto jedno z aktualnych zagadnień — doniosłe, ważkie.

Jak się idzie do jego rozwiązania?...

H. W.

WACŁAW SIEROSZEWSKI



jeden z najznakomitszych pisarzy polskich obchodzi obecnie jubileusz swej 30-letniej pracy twórczej.

Problem emigracyjny a interes narodowy Francji.

(„L'IMMIGRATION EN FRANCE" MARCELEGO PAON'A. WYD. PAYOT'A, PARIS).

„Oto książka doskonała i będąca bardzo na czasie". Tą słuszną uwagą ogólną rozpoczyna Albert Thomas, dyrektor Międzynarodowego Biura pracy, istniejącego, jak wiadomo, przy Lidze Narodów, swój wstęp do książki, poruszającej jedno z najżywotniejszych zagadnień bytu społeczno-gospodarczego nietylko Francji, ale i szeregu innych państw europejskich, eksportujących do niej nadmiar sił roboczych.

Dla Polski, zajmującej wśród nich trzecie miejsce — bezpośrednio po Włoszech i Belgji — i posiadającej około 500 tys. swoich obywateli, zatrudnionych w przemyśle i rolnictwie francuskiem, kwestja ta jest pierwszorzędnej wagi.

Marcel Paon wykazuje przy pomocy demograficznych zestawień statystycznych, że **bilans ludnościowy Francji obciążony jest** w obecnej chwili **znacznym deficytem powojennym,** dochodzącym do pokaźnej cyfry 2.500.000 jednostek, nie bacząc na kroćie 3 miljony cudzoziemców, którzy przywędrowali w ostatnich latach z czterech krańców świata.

Payot uważa emigrację, jako absolutną konieczność. Wymaga ona jednak ujęcia w karby racjonalnej i systematycznie prowadzonej polityki, kierującej się politycznemi, ekonomicznemi, socjalnemi oraz narodowemi właściwościami życia francuskiego. Zarówno Albert Thomas, jak i Marcel Paon stwierdzają, że **miarodajne czynniki nie miały dotąd żadnego rzeczowo opracowanego planu akcji.** Werbowanie sił roboczych odbywało się bez sprężystej organizacji i sumiennej kontroli — nie kładziono dostatecznie silnego nacisku na fizyczne i moralne zdrowie emigrantów, na **ich zdolność szybkiego asymilowania się z ludnością tubylczą,** nie troszczono się odpowiednio o gwałtowne potrzeby rolnictwa krajowego. Nie istnieje nawet i teraz jeszcze kodeks prawodawczy, normujący jurydyczną stronę tego tak doniosłego zagadnienia! A przecież autor przyznaje lojalnie, że bez pomocy cudzoziemskich robotników ani przemysł, ani ziemia francuska nie mogłyby dotąd podźwignąć się z opłakanego stanu, w jakim pozostawiła je niszcząca pożoga wojenna.

Wysoce znamiennym jest, pomiędzy innymi, i politycznej natury wzgląd, dla którego Paon kilkakrotnie **porusza kwestję rozmieszczania obcokrajowców nie w miastach, lecz po wsiach,** podkreślając wyraźnie państwowy sens tego nader, zdaniem jego, ważnego warunku. Masowa emigracja, skoncentrowana w ośrodkach fabrycznych, ułatwia niewątpliwie przychodźcom zachowanie odrębności narodowej, nietylko już utrudniającej bezwzględnie pożądaną asymilację, ale **mogącą nawet zrodzić problemat mniejszości narodowych we Francji** — źródło jątrzących powikłań w stosunkach z innemi mocarstwami. Rząd, zdaniem Payot'a, powinien wszelkiemi siłami popierać wyłącznie takie formy emigracyjji, które mają na celu przysporzenie państwu, **jeśli nie w pierwszem, to w następnych pokoleniach — wiernych obywateli kraju,** ograniczając kontyngent sezonowych robotników cudzoziemskich do jaknajskromniejszego obliczonego minimum.

Z tego więc powodu, analizując kolejno wartość poszczególnych grup emigracyjnych w związku z indywidualnemi cechami narodowemi, zaznacza autor, że **Polacy,** zdając się wprawdzie stanowić doskonały element społeczny i produkcyjny, **posiadają jednak widoczną skłonność do tworzenia odrębnych grup etnicznych, co sprzeciwia się istotnym interesom Francji.** By uniknąć w przyszłości ewentualnych nieporozumień i konfliktów międzynarodowych na drażliwem podłożu wychodźtwa, zalecają Thomas i Paon jaknajprędsze wprowadzenie w życie jasno sprecyzowanych norm ustawodawczych, których projekt, starannie i z wielką znajomością rzeczy opracowany, zajmuje parę rozdziałów tego dzieła, ujętego w perspektywie narodowych interesów Francji.

Z. K.

Dalsza wojna czy pokój w Chinach?

PODWÓJNA METODA RZĄDU ANGIELSKIEGO WOBEC PAŃSTWA „ŻÓŁTEGO SMOKA".

Wiele mówi się o chaosie chińskim. A wiadomo, że z chaosu zwykle coś się wyłania, że stan ten nie jest trwały. Można już dzisiaj zaryzykować twierdzenie, że ostatnie wypadki w Chinach są **symptomem krystalizacji położenia wewnętrznego Chin, która może ostatecznie dokonać się w najbliższej przyszłości.**

Chiny, o ludności, dochodzącej do 400 miljonów i z znacznie starszą kulturą, niż zachodnio-europejska, począwszy od czwartego dziesiątka lat ub. wieku, były terenem ekspansji różnych potęg zachodnich, przedewszystkiem Anglji, i utraciły nietylko część swojego terytorjum, ale **musiały się ponadto zgodzić na traktowanie siebie jako państwa barbarzyńskiego, na ograniczenie swych praw suwerennych i na skrajną eksploatację gospodarczą.** Przytem metody, używane przez Anglję i jej sojuszników w Chinach, były nacechowane takim cynizmem, brutalnością i brakiem wszelkich norm etycznych, że pozostawiły w duszy Chińczyków trwały osad niechęci do obcych, który teraz wypłynął na wierzch w sposób dla obcokrajowców białych bardzo niemiły. Jeżeli Anglja dzisiaj uskarża się na „tyranję motłochu chińskiego", to zapomina o istotnych przyczynach tej gwałtownej reakcji mas przeciw systemowi nieznośnych upokorzeń, jakie Chiny doświadczyły na sobie dzięki Anglji i innym państwom zachodnio-europejskim.

Niedawna, pełna akcentów pojednawczych mowa Sir A. Chamberlaina w Birminghamie zawierała stwierdzenie, że **„na Dalekim Wschodzie Anglji jest przedewszystkiem narodem sklepikarzy (a nation of shopkeepers).** Niczego innego nie pragniemy, jak tego, by nasze sklepy pozostały otwarte". Niema potrzeby podawania w wątpliwość szczerości tych wynurzeń, jednak należy pamiętać, że — pozostając w stylu Sir Austena — otwarcie sklepów angielskich odbyło się w dość osobliwych warunkach. Przez 80 lat „ludzie cywilizowani" Zachodu **gospodarowali w Chinach, jak na własnych śmieciach, nie troszcząc się o prawa i zwyczaje tubylców, wprowadzali własne instytucje, zmusili Chiny do przyznania eksterytorjalności białym obcokrajowcom, korzystali z taniej siły roboczej,** importowali opjum, gangrenując w ten sposób ludność chińską, a wszelkie protesty tłumiąc zbrojną pięścią. Jednocześnie budowali koleje, drogi bite, zakłady przemysłowe, urządzenia portowe nie dla Chińczyków, lecz dla siebie, rozwinęli handel, kupując herbatę, jedwab, ryż itd., a wzamian sprzedając wyroby bawełniane, opjum, tandetę galanteryjną itd. Pożyczali również rządowi poważne kwoty, każąc sobie płacić za to wysokie procenty i uzyskując zupełne pewne gwarancje. Niewątpliwie Europejczycy przyczynili się do rozwoju gospodarczego Chin, jednak rozwój ten okupiony był bardzo drogo. Modernizując Chiny pod względem gospodarczym, **równocześnie Europejczycy zbudzili je do nowego życia społecznego i narodowego, sami zburzyli „chiński mur" ekskluzywności i skostnienia.**

Dzisiaj jeszcze w prasie angielskiej można spotkać się z wątpliwościami, **czy istotnie istnieje wśród Chińczyków świadomość narodowa;** jeżeli przez setki lat Chińczycy nie zastanawiali się nad tem, czem właściwie są i jaka jest ich odrębność narodowa, to teraz w zetknięciu z obcemi uświadomili ją sobie. **Idea nacjonalistyczna w Chinach nie jest więc żadną szczepionką antybrytyjską pochodzenia sowieckiego, lecz zrodziła się z życia i z zetknięcia z Europejczykami.** Mentalność chińska pracuje powoli, lecz gruntownie i próżną rzeczą byłoby łudzić się, że obecny ruch przeciw obcokrajowcom jest tylko przejściowym spazmem chorobliwym, który można usunąć koncesjami lub zaaplikowaniem siły zbrojnej.

Anglja próbuje obydwu metod. Z jednej strony **przedstawia propozycje ugody istotnie bardzo liberalne,** jednak nie zupełnie zadowalające Chiny, z drugiej strony zaś **wysyła dziesiątki tysięcy wojska i silne eskadry marynarki do Szanghaju** rzekomo wyłącznie dla obrony życia i mienia swych poddanych, które jednak równie dobrze mogą być użyte do celów agresywnych, do wmieszania się pod byle pretekstem w wewnętrzne walki między rywalizującemi partjami chińskiemi.

Wprawdzie rząd angielski odżegnywuje się od wszelkich podobnych zamiarów, jednak socjaliści angielscy wyraźnie zarzucają rządowi chęć wszczęcia wojny z Chinami. Nie wszyscy ministrowie angielscy wyrażają się zresztą równie ugodowo, jak Chamberlain. Ministerz skarbu Winston Churchill np. wygłosił w tych dniach bardzo ostrą mowę.

Jeżeli się **ponadto uwzględni naprężenie stosunków angielsko-rosyjskich,** które, acz **chroniczne,** w ostatnim czasie doszło do zenitu, należy sytuację uważać za poważną i mimo dalszych prób ugodowego załatwienia spraw koncesyj **groźba wojny angielsko-chińskiej nabiera realnych kształtów.** Od rozwagi i zręczności dyplomatycznej Sir. A. Chamberlaina zależy odwrócenie niebezpieczeństwa nowej pożogi wojennej, która napewno nie dałaby się zlokalizować na odcinku szanghajskim, lecz objęłaby nietylko Azję, ale — kto wie, czy nie i Europę.

B.

Wieniawa-Długoszowski.

O znanym w naszem Zagłębiu z kilku odczytów, cieszących się względami komunizujących żydów i socjalistów, niejakim Tad. Długoszowskim tak napisał niedzielny „Robotnik", organ PPS.:

„Jest w Warszawie taki sobie p. Tadeusz Bolesław Wieniawa-Długoszowski, osobistość o przeszłości politycznej zgoła niezmiernej i conajmniej różnostronnej. Ongiś pepesowiec, później „spartakista", dalej „piłsudczyk" zawzięty, bijący się w piersi syn marnotrawny, co radby powrócić na łono redakcji „Robotnika", do redakcji nie przyjęty przez kierzczą się niezwłocznie w „straszliwego" wroga P. P. S., pęta dokoła N. P. Ch., robi Katona, rozrywa szaty i t. d. i t. d., wszystko w nerwowym stylu i bez większego talentu. Ten to p. Wieniawa, nie mający zresztą nic wspólnego ze znanym pułk. Wieniawą-Długoszowskim, zakłada obecnie **nową „partję" polityczną pod nazwą „Organizacja Wolności", której celem jedynym ma być forsowanie p. Wieniawy-Długoszowskiego do znienawidzonego Sejmu.** Przed tym kandydatem krajowczowskim ostrzegamy na wszelki wypadek.

UWAGI.

Igraszki z dezerterami.

Przed 3 lub 4 laty jakiś referent ministerjalny, widocznie z braku bardziej celowej pracy, wpadł na pomysł „nawracania" osób uchylających się od służby wojskowej, za pomocą tzw. pozbawiania ich obywatelstwa polskiego. Pomysł zyskał aprobatę władz i wzięto się energicznie do dzieła. Przedewszystkiem za pośrednictwem władz wojskowych i administracyjnych przystąpiono do zbierania nazwisk osób uchylających się od służby wojskowej oraz dezerterów i sporządzenia odpowiednich spisów. Przy czynności tej pracowało przez dłuższy okres czasu conajmniej kilka tysięcy ludzi. Kiedy spis był już gotowy, przesłany został do wszystkich konsulatów i poselstw polskich, którym polecono się zająć odszukaniem wspomnianych osób, co zresztą nakazano także wszystkim urzędom wewnątrz kraju.

W wypadkach, kiedy poszukiwania nie odnoszą pożądanego skutku, przeprowadzana jest powtórnie bardzo duża korespondencja, absorbująca znów kilka tysięcy urzędników i w rezultacie osobników uchylających się od powinności wojskowej lub zgoła dezerterów pozbawia się obywatelstwa polskiego, o czem muszą być specjalne adnotacje w księgach ludności itp. dowodach.

Zaznaczyć należy, iż procedura taka trwa zwykle dwa lub trzy lata i kiedy już wszystko pomyślnie załatwiono i nielojalnego obywatela „uśmiercono", nagle „nieboszczyk" niespodziewanie nietylko przyjeżdża do kraju, lecz zjawia się w do datku w tym lub innym urzędzie z zawiadomieniem, iż z pewnych powodów wyjechał z kraju i nie mógł wcześniej wrócić.

Sprawa idzie do sądu, który „nieboszczyka" skazuje na 2 lub 3 miesiące więzienia, i po odsiedzeniu kary „uśmiercony" otrzymuje z powrotem obywatelstwo.

Aby przeprowadzić tę procedurę formalnie znów potrzeba dłuższego czasu i pracy kilku tysięcy ludzi.

W rezultacie uciekinier odzyskał wszystkie prawa, ponieważ jednak czas poboru do wojska dawno już upłynął, otrzymuje odpowiedni dokument wojskowy z adnotacją, iż ma się zgłosić na ćwiczenia, obowiązujące jego rocznik.

Kiedy przyszedł termin ćwiczeń, obywatel taki „potrzebował" powtórnie zniknąć, wobec czego znów rozpoczyna się procedura urzędowa i absorbowanie kilku tysięcy urzędników.

Zabawa taka trwa w państwie naszem od kilku lat i byłby najwyższy czas zaprzestać bezcelowej i ośmieszającej władze nasze czynności, zwłaszcza w obecnym okresie redukcji pracowników i upraszczania formalności biurokratycznych.

MIGAWKI

Z balu maskowego w Niwce.

Przepięknie ubrany lokal Tow. muz.-dram. w Niwce zamienił się w ubiegłą sobotę w uroczy salon, w którym dały sobie rendez-vous przeróżne narody wschodu i zachodu Europy. Od godz. 11 zaczęli przybywać zamaskowani goście, typy z państwa Lucypera, z Węgier, Hiszpanji, Polka w ślicznym kontusiku, typowa malorosjanka, pierrotki, cyganki, błazny itd itd. Zaroiło się w sympatycznej sali i zabawa zawrzała przy doskonale zgranej orkiestrze smyczkowej kopalni „Jerzy". Wtem wpadła do sali czwórka krakowianek i krakowiaków, stanęła w kwadracie i odtańczyła bardzo pomysłowe „Krakowskie wesele" z przyśpiewkami. Niespodzianka ta rozentuzjazmowała gości, którzy obdarzyli wykonawców rzęsistemi oklaskami i brawami.

Przy zainicjowanym konkursie za najpiękniejszy kostjum damski w stylu hiszpańskim przyznano pani Z. nagrodę w postaci wachlarza ze strusich piór.

Nagrodę za najpiękniejszy kostjum męski przyznano Lucyperowi z piekła rodem panu G. artystycznie ucharakteryzowanemu bez maski. Szkoda tylko, że nie zjawił się choćby najskromniejszy aniołek, dla uwidocznienia kontrastu. Czyżby zabrakło już aniołów na tym grzesznym świecie?

Bawiono się nadzwyczaj ochoczo do godz. 8 rano i zakończono tradycyjnym białym mazurem.

Podsłuchane rozmowy i intrygi podczas maskarady:

— Czy maseczka jest malorosjanką?

— Nietylko że nie malorosjanką, ale nawet wielkopolanką.

— A to wielki przeskok etnograficzny.

— Dla półinteligenta jest to może w samej rzeczy zaduży przeskok.

— A w którym to zakątku Europy mieści się owa „sama rzecz"?

— Jeżeli nie nauczono cię w „budzie", to zapisz się do „uniwerku" ludowego, tam do reszty... zmądrzejesz.

— Maseczko, znam cię.

— Od kiedy?

— Od lat może już trzydziestu.

— Nie było mnie jeszcze na świecie w pańskiej erze mamutów.

— Maseczko, jaki to kostjum maseczka przywdziała, zdaje się, że błazna.

— A, to poznał swój swego.

— Maseczko, masz bardzo krótką sukienkę.

— Ale za to pierrotek ma uszy długie.

Ryś.

Echa otwarcia wystawy książek.

Otrzymaliśmy list treści następującej z prośbą o zamieszczenie:

W n-rze poniedziałkowym „Kurjera Zachodniego" w sprawozdaniu z otwarcia wystawy książki spotkałem nieścisłość, którą szanowna Redakcja w imię słuszności niewątpliwie sprostować raczy.

Rzecz dotyczy ustosunkowania się Magistratu sosnowieckiego do wystawy. Otóż w okresie urządzania wystawy raz tylko zwróciłem się w imieniu organizatorów do p. ławnika Keniga z zapytaniem, czy możemy liczyć na pomoc Magistratu w formie wysłania koni po świerki, na co p. Kenig odpowiedział zupełną gotowością zrobienia tej przysługi. Z koni nie skorzystaliśmy, bo sprowadzenie świerków z braku czasu okazało się niewykonalnem. Natomiast Magistrat z własnej inicjatywy przysłał 6 oleandrów dla przybrania sali i te kwiaty z powinnością do końca ożywiać będą wystawę. Czy kto inny czynił w Magistracie jakiekolwiek starania na rzecz wystawy, dotąd stwierdzić nie mogłem.

Co do nieobecności przedstawiciela Magistratu przy otwarciu wystawy, to istotnie spotkał nas zawód. Coprawda, oprócz nauczycielstwa, księgarzy, zastępcy inspektora szkolnego p. Lipińskiego, przedstawiciela „Kurjera Zachodniego", dyrektora miejskiej szkoły dokształcającej p. Krzyżkiewicza i parudziesięciu osób z klasy robotniczej, nikogo, zwłaszcza z pośród tych, którzy w innych okolicznościach dość gorąco interesowali się sprawami oświaty.

St. Słabiak, prezes sosnowieckiego oddziału Związku P. N. S. P.

Zamieszczając list powyższy, nie możemy nie zauważyć, że pomocy ze strony Magistratu przy urządzaniu wystawy ostatecznie nie było, bo nadesłanie 6 oleandrów nie ma dla wystawy istotnego znaczenia. Wiadomo nam również, że organizatorowie wystawy, ściślej mówiąc właściciele miejscowych księgarń musieli wynająć konie przed dworcem, nie wiemy, dlaczego wobec tego nie skorzystano z koni magistrackich, choć p. ławnik Kenig wyraził gotowość przyjścia z pomocą. Faktem jest również, że Magistraty innych miast Zagłębia we własnym zakresie zajęły się urządzeniem wystawy, dając rzemieślników, oraz deski, gwoździe i wszystkie narzędzia, potrzebne do sporządzenia stołów i udekorowania sali. Magistrat sosnowiecki z taką pomocą organizatorom wystawy nie pospieszył i ci (księgarze) ponieśli wydatek kilkaset złotych, przeznaczonych pierwotnie na propagandę. Trzeba nadmienić, że wystawa została zorganizowana z inicjatywy Min. oświecenia w interesie książki, a nie księgarzy, dlatego słuszną byłoby rzeczą, gdyby część kosztów poniósł samorząd, tembardziej że wejście na wystawę jest bezpłatne. Rozumiemy szlachetny cel p. Słabiaka, dążącego przez swój list do łagodzenia tarć między nauczycielstwem a Magistratem i przychylając się do jego tendencji, skłonni jesteśmy wierzyć, że niewątpliwie Magistrat pomógłby w urządzeniu wystawy, gdyby go o to kto prosił. (Przyp Red.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

23 Środa	Dziś Piotra Damjana. Jutro Macieja Apostoła Wsch. słońca 7 23 Zach. „ 16 14

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj.

Udziałowy: Złodziej duszy.
Oaza: Człowiek na komecie.
Sfinks: Trędowata.

Kurs teorji gospodarstwa narodowego P. M. S.

Prelegentem prof. Lutosławski.

Zarząd główny Polskiej Macierzy Szkolnej w porozumieniu z sosnowieckiem Kołem P. M. S. zamierza urządzić w dniach 7, 8 i 9 kwietnia trzydniowy kurs teorji gospodarstwa narodowego. Wykłady wygłosi **prof. Wincenty Lutosławski.** Wykłady odbywać się będą wieczorami, tak, by urzędnicy, nauczyciele i starsza młodzież miała sposobność słuchać wykładów wielkiego filozofa polskiego.

Tematem wykładów będą: dnia 7.IV. — „Rozwój historyczny poglądu na świat", dnia 8.IV. — „Polski mesjanizm w zastosowaniu do ekonomji", dnia 9.IV. — „Polska teorja kapitału i powszechnego dobrobytu".

Po każdym wykładzie prelegent będzie odpowiadał na pytania słuchaczy nietylko z zakresu wykładów, ale z całego zakresu narodowego poglądu na świat, wyrażonego w dziełach wieszczów. Nadto poza wykładami prelegent chętnie będzie przyjmować słuchaczy, pragnących się poradzić w sprawie pracy osobistej, twórczości umysłowych, moralnych lub duchowych.

Wincenty Lutosławski jest zwyczajnym profesorem filozofji Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, autorem dzieł: Logika ogólna, Ludzkość odrodzona, Praca narodowa, Wojna wszechświatowa, Nieśmiertelność duszy, Tajemnica powszechnego dobrobytu, oraz wielu dzieł w języku angielskim i francuskim.

Miesiąc książki w szkole nr. 17.

W dniu 6 lutego odbyło się w szkole powszechnej nr. 17, w Sosnowcu, zebranie rodzicielskie, poświęcone specjalnie propagandzie polskiej książki. Zgromadziło się około 400 osób. Słowo o powstaniu książki, o czasach jej rozwoju, o znaczeniu i oświatowym pochodzie narodu, o jej znaczeniu w dalszym życiu naukowem i kulturalnem społeczeństwa polskiego, szerokich jego mas, o małym szacunku dla książki wśród obecnego pokolenia — wygłosił kierownik szkoły p. Antoni Gębicki. Rodzice pobudzeni treściwym referatem kierownika złożyli dorażnie dobrowolne ofiary na bibljotekę szkolną jednocześnie przyrzekając, o ile tylko będą mogli, składać w dalszym ciągu datki na ten pożyteczny cel. Na ten również cel koło dramatyczne szkoły odegra dla młodzieży 2 jednoaktówki, urozmaicone muzyką w antraktach, deklamacjami, tańcami krakowiaka. Przedstawienie to odbędzie się w dniu 27 b. m., t. j. w niedzielę popołudniu o godzinie 4 w sali Domu ludowego przy ulicy Jasnej 26. Ceny miejsc jak na poranki.

Odczyt w „Świcie".

W dniu 23 b. m. (środa) o godzinie 8 wieczorem zostanie wygłoszony odczyt w lokalu T. K. O. „Świt", ulica Marjacka nr. 1 przez p. prof. Brownickiego na temat: „Prądy polityczne, społeczne i umysłowe w wieku XVIII we Francji i Polsce". Wstęp wolny od opłaty.

O cerkiew w Maczkach.

W piątek bm. przybyli do Maczek: zastępca starosty będzińskiego p. M. Bielawka i inżynier powiatowy p. I. Wąs w sprawie rozstrzygnięcia przynależności b. cerkwi prawosławnej i zabudowań gospodarczych, a o których przekazanie ustawicznie od dłuższego czasu zabiega b. ks. Andrzej Huszno, a to w celu otwarcia przez niego w Maczkach parafji tak zwanego kościoła narodowego.

Z przedstawionych jednakże dokumentów planów i wyjaśnień, danych przedstawicielom powiatu przez zawiadowcę sekcji drogowej w Maczkach p. I. Rudnego, komisja doszła do wniosku, że przedłożone dokumenty przez p. Rudnego stwierdzają dowodnie, iż objekty te, jako znajdujące się na terenach i w granicach polskich kolei państwowych stanowią bezsporną jej własność i nie mogą być przekazane osobom postronnym. Wobec czego sporządzono odnośny protokuł i klucze od b. cerkwi przekazano przedstawicielowi kolei w Maczkach.

Z życia harcerstwa.

Z okazji siedemdziesięcioletniej rocznicy urodzin założyciela skautingu, generała Roberta Baden-Powella, w ub. niedzielę odbyła się w izbie drużyny koszelowskiej zbiórszarż hufca dąbrowskiego. Po krótkiem streszczeniu znaczenia rocznicy, przez komendanta hufca, p. Stefana Piotrowskiego został odczytany artykuł z „Harcerza", w którym Robert Baden Powell charakteryzuje zaczątki swej pracy harcerskiej. Następnie odbyło się zwiedzenie izby gospodarzy i wymarsz na hałdy kopalni „Koszelew", gdzie rozpoczęły się ćwiczenia polowe. Śliczny widok przedstawiało opuszczanie i wdzieranie się harcerzy za pomocą linki na wzgórza wysokości stu kilkudziesięciu metrów. Na zakończenie ćwiczeń urządzono rzucanie do celu kulami śniegowemi i po odśpiewaniu kilku pieśni harcerskich, udano się do domów, unosząc wspomnienia mile spędzonego dnia.

Upadek małych kopalń.

Rozpoczynający się kryzys w przemyśle węglowym przedewszystkiem odczuły małe, niezasobne kopalnie, czyli t. zw. odkrywki, które z braku zamówień zaczynają stopniowo likwidować swe interesy. Ostatnio stanęła zupełnie kopalnia „Maksymiljan" w Gołonogu, robotnicy bowiem, nie mogąc otrzymać zaległych zarobków, porzucili pracę, nie mając nadziei odebrania swych należności. Kopalnia zatrudniała 100 robotników. Narazie połowa otrzymała świadectwa redukcyjne, pozostali zaś wszczęli energiczne zabiegi u władz, celem otrzymania, a przynajmniej zabezpieczenia na majątku przedsiębiorstwa swych zaległości.

Echa balu Koła opieki przy gimnazjum im. Staszica.

W dniu 19 lutego rb. odbył się tradycyjny bal Koła opieki przy gimnazjum państwowem im. Staszica w Sosnowcu. W przeistoczonych w krainę kwiatów i baśni salach gimnazjum dało sobie spotkanie wytworne i liczne towarzystwo Zagłębia. Subtelny smak, miły umiar i atmosfera wysokiej kultury ujawnione zostały we wszystkiem na balu. Przygrywała orkiestra akademicka z Warszawy. Wielki wysiłek pracy i zabiegi pań gospodyń znalazły prawdziwe uznanie u wszystkich uczestników zabawy.

Zabawa taneczna oficerów rezerwy.

W sobotę dnia 26 lutego rb. w sali „Lutni" w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej odbędzie się zabawa taneczna oficerów rezerwy w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zabawa zapowiada się znakomicie i choć nie będzie zaliczać się do kategorji zabaw, obliczonych na tysiące uczestników, pod względem satysfakcji zabawowej napewno równej sobie mieć nie będzie. Kto chce w miłym i sympatycznym nastroju spędzić ostatnie chwile karnawałowe, ten będzie miał znakomitą sposobność na zabawie tanecznej oficerów rezerwy.

Odczyt.

W lokalu Stowarzyszenia Techników w Sosnowcu, Czysta 9, odbędzie się we środę, dnia 23 lutego br., o godzinie 8 wiecz. odczyt z przeźroczami na temat: „Zastosowanie elektryczności w medycynie" wygłoszony przez p. inż. T. Skrzywana i p. dra A. Osińskiego.

Wstęp dla członków Stowarzyszenia Techników i Towarzystwa Lekarskiego w Zagłębiu Dąbrowskiem oraz wprowadzonych gości — **bezpłatny.**

Zabawa w Niemcach.

Staraniem zarządu Koła przyjaciół harcerstwa w Niemcach, odbędzie się dnia 26 b. m. zabawa taneczna, w górnych salach Gospody w Niemcach. Cały dochód przeznacza się na rzecz miejscowych drużyn harcerskich. Niewątpliwie przyjaciele i sympatycy harcerstwa nie omieszkają przybyć gremjalnie na zabawę, by poprzeć tak pożyteczną i potrzebną organizację.

W sprawie preliminarza budżetowego Sejmiku.

Jak już pisaliśmy, Wydział powiatowy Sejmiku będzińskiego przystąpił do rozpatrzenia preliminarza budżetowego Sejmiku na nowy okres budżetowy. Ze względu na dużą ilość materjału, nie zdążono rozpatrzeć całego preliminarza, a ponieważ poczyniono w nim szereg zmian i uzupełnień, preliminarz podamy po ostatecznem opracowaniu całości.

Rozwój spółdzielni mleczarskich.

Dzięki zabiegom i pracy instruktoratu rolnego Sejmiku będzińskiego, rozwój spółdzielni mleczarskich na terenie powiatu naszego wykazuje coraz lepsze postępy. Dotychczas zorganizowano i uruchomiono spółdzielnie w Koziegłowach, Niegowie i Wojkowicach Kościelnych, ostatnio zaś w Siewierzu, gdzie do spółdzielni zapisało się 50 miejscowych rolników. W krótkim czasie zostanie uruchomiona filja w Brudzowicach, licząca obecnie już 125 członków.

Sejmik w razie potrzeby udziela poparcia materjalnego i fachowego spółdzielniom i ostatnio spółdzielnia w Siewierzu otrzymała 2 tysiące złotych pożyczki na kupno maszyn mleczarskich.

Wszyscy, którzy zarejestrowali swe pretensje w Związku obrony wierzytelności i prawa własności w Dąbrowie, proszeni są o zgłaszanie się w naszej Redakcji w ważnej sprawie, codziennie w dnie powszednie od godz: 2—4 pop.

Nie gapić się na ulicy.

W ubiegły poniedziałek auto warszawskie, prowadzone przez kierowcę K. Klajmana zabaczyło błotnikami wałęsających się po ulicy Sobieskiego w Dąbrowie 40-letnią Józefę Gzik i 16 letniego Szymona Kajzera. Na szczęście skończyło się na lekkiem obrażeniu, co będzie dla poszkodowanych nauczką, aby nie nie gapili się na ulicy.

Rozpędzone zebranie.

Wczoraj o godzinie 11 wieczorem w hotelu „Polskim" w Sosnowcu, z okazji przyjazdu niejakiego Rosnera z Warszawy Związek rękodzielników żydowskich urządził zebranie. Ze względu jednak na brak zezwolenia ze starostwa na urządzenie zebrania policja zebranie rozwiązała.

Zabrała 100 zł. i uciekła z domu.

16-letnia Małgosia Nowakówna, uczenica 6 kl. gimn. w Tarn. Górach, zamieszkała przy rodzicach w Katowicach (Zabrska 7) sprzykrzyła sobie widocznie żmudną pracę w szkole. Zabrawszy przeto ojcu 100 zł. i złoty zegarek damski, porzuciła w dniu 20 b. m. dom ojcowski, udając się w świat w poszukiwaniu wrażeń. Ojciec Małgosi przypuszcza, że przebywa ona w Sosnowcu, dlatego zwrócił się do tutejszej policji z prośbą o odszukanie uciekinierki.

Z mieszkania.

W nocy z dnia 20 na 21 b. m. do mieszkania Władysława Windysa w Zagórzu, dom T-wa sosnowieckiego, w lesie obok kopalni Karol, podczas nieobecności właściciela zakradli się nieznani sprawcy i skradli pościel, bieliznę i garderobę. Straty nieustalone. Okradziono również w ten sam sposób mieszkanie Kucowa Marję, zabierając jej garderobę.

Popłatny zawód.

Jak popłatnym jest zawód blaszkarza, ilustruje nam to rozmowa jednego z oficerów policji ze znanym opryszkiem i blaszkarzem Żarskim, który przebywa obecnie w szpitalu, ranny w rękę przez policjanta podczas stawiania czynnego oporu. Żarski wyraził się, że gotów jest płacić 100 zł. podatku za godzinę za pozwolenie uprawiania jego zawodu przed dworcem w Sosnowcu. Na dowód prawdomówności gotów byłby natychmiast złożyć 2000 zł. kaucji.

Interes wart namysłu...

Aresztowanie „blaszkarzy".

Policja sosnowiecka aresztowała dwuch zawodowych blaszkarzy: Hajduka Władysława i Hanasa Jana z Sosnowca (Pańska 27). Oszuści ograli Suchanka Roberta z Katowic, zabierając mu 40 zł.

Drobny ogień.

Onegdaj około godziny 11 wieczorem w sklepie Czarnesu Szmula przy ulicy Modrzejowskiej 4 w Sosnowcu zapaliła się belka u sufitu od przewodu kominowego. Przybyła straż zawodowa miejska ogień w ciągu kilkunastu minut zlokalizowała. Straty nieznaczne.

Wyjaśnienie.

W związku z notatką onegdajszą o pologu w bramie wyjaśniamy że matką była nie Rozalja, lecz Stanisława Wiśniewska.

Obchód ku czci Papieża w Grodźcu.

W ub. niedzielę Grodziec obchodził niezwykle uroczyście pięcioletnią rocznicę koronacji Ojca świętego Piusa XI. Obchód ten rozpoczęto o godzinie 9 rano uroczystem nabożeństwem z „Tedeum Laudamus", celebrowanem przez ks. prob. W. Grzelińskiego, przy udziale różnych korporacyj ze sztandarami i przedstawicieli wszystkich istniejących na miejscowym terenie instytucyj społecznych, oraz bardzo licznie zebranych wiernych. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Włodzimierz Rosso, miejscowy wikarjusz. Podczas nabożeństwa miejscowy chór kościelny pod kierunkiem p. Kostulskiego wykonał mszę „Furmanika", ponadto duet, złożony z p. Kostulskiego i p. O. Wieczorkówny, odśpiewał utwór Faurego „Pod Krucifixem", a p. A. Przewlocki solo „Cantico de Noel" Adama. Następnie popisywał się chór, złożony z dzieci szkoły powszechnej nr. 1.

O godzinie 7 wieczorem odbyła się w sali klubu Grodzieckiego Towarzystwa uroczysta akademja, na program której złożyły się deklamacje, śpiewy chóralne i solowe, oraz koncert zespołu mandolinistów miejscowego „Sokoła". Dyrektor gimnazjum państw. Staszica p. Tadeusz Nowakowski wygłosił piękny i treściwy odczyt o znaczeniu papiestwa w świetle historji. P. dyr. Nowakowski wyrobił sobie zasłużoną opinję wytrawnego mówcy, który swą rozległą wiedzą i kwiecistem zobrazowaniem obranego przez siebie przedmiotu potrafi trzymać słuchacza w największem napięciu.

Komitet obchodu uroczystości papieskiej za naszem pośrednictwem składa serdeczne podziękowanie p. Nowakowskiemu za uświetnienie tej uroczystości, jak również p. dyrektorowi St. M. Skarbińskiemu, Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół", dyrygentowi mandolinistów p. P. Żółciakowi, dyrygentowi chóru „Jutrzenka" p. F. Kostulskiemu, p. Z. Polakównie i p. O. Wieczorkównie za wydatną pomoc i współudział w akademji, jak i wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do jej uświetnienia.

Dochód z tej imprezy przeznaczony jest na dokończenie budowy katedry częstochowskiej.

Wiadomości ze Śląska.

Tydzień obrony kresów zachodnich.

Na Śląsku jak wogóle na kresach naszych zachodnich istnieje ogromne pole pracy społecznej. Jest to przytem praca o znaczeniu wybitnie państwowym od tego bowiem, czy poszczególne zadania tej pracy zostaną spełnione zależy w ogromnej mierze państwowy los Śląska.

Do takich pierwszorzędnych zagadnień społecznych o bezpośredniem znaczeniu państwowym należy narodowe uświadomienie licznych jeszcze rzesz ludu tutejszego, czy to zaniedbanego pod tym względem czy to pozostającego pod wpływem państwowo szkodliwym. Następnie — społeczna opieka nad dzieckiem polskiem które tysiącami przyciąga się do szkoły mniejszościowej, by je wychowywać nie na obywateli Polaków, lecz nowoczesnych janczarów niemczyzny. Dziecko polskie musi otrzymać nietylko opiekę moralną, lecz też materjalną, w postaci dożywiania go, obdzielenia książką szkolną i naukową, wysłaniem na kolonje letnie w głąb Polski.

Praca społeczna musi też dążyć do stworzenia w najmniejszych nawet zakątkach obozowisk polskich a więc towarzystw i zrzeszeń któreby gromadziły u siebie świadomych Polaków, celem prowadzenia pracy narodowej i obrony spraw narodu i państwa na każdym kroku.

Dla celów zaznaczonych wyżej programu społecznego na Śląsku odbędzie się od 26 lutego do 6 marca — jak w latach poprzednich — Tydzień obrony kresów zachodnich dla zebrania moralnych i materjalnych zasobów społecznych dla pracy na kresach.

Każdy świadomy obywatel — Polak musi przyczynić się do prowadzenia „Tygodnia obrony kresów".

Inicjatywę w urządzeniu „Tygodnia," wziął w ręce Związek obrony kresów zachodnich. W sprawach Tygodnia należy więc zwracać się do Kół Związku, lub do kierownictwa Okr. Śl. Z. O. K. Z. w Katowicach ul. Pocztowa 16.

Prokurator jeszcze raz żąda wydania posła Ulitza!

POSEŁ NIEMIECKI PRZEMYCAŁ POBOROWYCH DO NIEMIEC?

Do kancelarji Sejmu śląskiego wpłynął wniosek prokuratora o **wydanie sądom posła Ulitza (klub niemiecki)**, uzasadniony oskarżeniem go o trudnienie się **przemytnictwem poborowych zagranicę** (do Niemiec).

Przypominamy, że prokurator żąda wydania Ulitza już **poraz drugi**. Przed znanym procesem Volksbundu komisja regulaminowa Sejmu śląskiego **odrzuciła wniosek prokuratora** z uwagi na to, że dowody winy Ulitza nie zdawały się jej być przekonywującemi. Według nowego zdania **postąpiono wtedy niewłaściwie**, bo nie dowody winy ale ogrom zarzucanych zbrodni winne decydować o wydaniu posła. Do ustalenia winy **powołany jest niezależny sąd**, zaś dla honoru poselskiego lepiej jeżeli wobec zbrodni zdrady stanu (a przecież tak nazwać można zarzucane Ulitzowi przestępstwo) **trybunał orzeknie swoje stanowisko.**

Społeczeństwo z naprężeniem oczekuje decyzji komisji regulaminowej, która musi dać możność posłowi Ulitzowi oczyszczenia się przed sądem, albo w razie wyroku potępiającego pozwoli **uwolnić się Sejmowi** od przestępcy wobec państwa.

Orgje teroru na Śląsku opolskim.

ZŁOŚLIWE POGRÓŻKI POD ADRESEM POLAKÓW. — WYDALANIE OBYWATELI POLSKICH.

Na Śląsku opolskim dzieją się rzeczy, które wskazują na zbliżanie się nowej fali teroru materjalnego i moralnego nad wszystkimi, którzy tam po polsku czują myślą i mówią. Niewątpliwie jest to wynikiem godnej postawy Polaków w czasie opolskich wyborów komunalnych, oraz skutkiem zerwania rokowań polsko-niemieckich, a co ztem idzie nowego kursu jawnie - nacjonalistycznego w polityce niemieckiej.

Oto przykłady:

Jeden z kandydatów polsko-katolickiej partji ludowej w wyborach komunalnych na Śląsku opolskim z dnia 13.2.27 otrzymał pocztówkę ze stemplem Hindenburg 15.2.27, w której są takie zdania:

— Panie Wszechpolaku Szypuło od kiedy jesteś Polakiem w Niemczech? **Przecież nie urodziłeś się w Polsce i do polskiej szkoły nie chodziłeś... Ty polska świnio idź do Polski... ...wy wszyscy w Niemczech gdy wam się za dobrze powodzi to głosujecie po polsku? ...Wy polskie świnie my was wyrzucimy!** itd.

List ten dowodzi barbarzyńskiego zdziczenia życia publicznego na Śląsku opolskim.

Mało jednak tego. W chwili słuchanego w całym świecie politycznym wrzasku rzekomej boleści z powodu **uzasadnionego wydalenia czterech obywateli niemieckich z Polski,** bez żadnych podstaw prawnych, naruszając w całej pełni postanowienia konwencji genewskiej, wyrzucają Niemcy poprostu obywateli polskich poza granicę.

A więc:

Paweł Cieszowicz zamieszkały na terenie niem. G. Śląska i tam urodzony obywatel polski został wydalony do Polski wraz z rodziną i dobytkiem w terminie **4** tygodni od dnia 3 lutego, **pod rygorem przymusowego wwiezienia do granicy i bez prawa powrotu.**

Karol Adamczyk zamieszkały **od 1919** r. na terenie niem. G. Śląska został wraz z całą rodziną **w przeciągu 2 godzin** wydalony z Niemiec.

Franciszek Śmieszek ze Stupiska również musiał opuścić Niemcy.

Wszystkie wymienione tu osoby **są ofiarami bezprawia pruskiego** bowiem w myśl artykułu 40 konwencji genewskiej **przysługuje im prawo zamieszkiwania w Niemczech.**

Prasa zagraniczna, którą do żywego oburza niemiecka obluda, ma jeszcze jeden temat do rozwagi.

Teatr Polski w Katowicach.

Środa, dnia 23 b. m. „Cyrulik Sewilski" występ Ady Sari, A. Dobosza i A. Wiśniowskiego.

Czwartek, dnia 24 bm. „Halka" dla młodzieży szkolnej o godz. 3 pop.

Piątek, dnia 25 bm. „Lakme" występ Ady Sari.

Sobota, dnia 26 bm. „Trawiata" występ Ady Sari.

Teatr katowicki na prowincji.

Czwartek, dnia 24 bm. „Damy i Huzary" w Król. Hucie.

Piątek, dnia 25 bm. „Halka" dla młodzieży o 3 pop. w Król. Hucie.

Sobota, dnia 26 bm. „Damy i Huzary" w Pszczynie.

Ada Sari w „Lakme" i „Trawiacie".

Znakomita śpiewaczka Ada Sari wystąpi oprócz „Cyrulika" jeszcze w operze „Lakme" dnia 25 bm. i w „Trawiacie" w sobotę dnia 26 bm. Aby uniknąć odejścia od kasy bez biletów w dniu przedstawienia, zaleca się wcześniej zaopatrywać w bilety których większość już została rozsprzedana. Telefon kasy zamówień Katowice 24-48.

Konsul Szczepański wyjedzie do Genewy

Jak się dowiadujemy, w skład delegacji polskiej na marcową sesję Rady Ligi Narodów wejdzie generalny konsul polski w Bytomiu p. Szczepański, jako znawca stosunków górnośląskich.

Rokowania zarobkowe w przemyśle górniczo-hutniczym bez rezultatu...

W dniu wczorajszym toczyły się w Katowicach między pracodawcami, a pracobiorcami w przemyśle górniczo - hutniczym rokowania zarobkowe, które miały zlikwidować zatarg powstały w związku z wypowiedzeniem przez robotników umowy zarobkowej z dniem 1-go marca. Przedstawiciele pracobiorców zażądali podwyżki przeciętnie o 50 gr. na głowę, dla wszystkich kategorji robotników górniczo-hutniczych. Pracodawcy kategorycznie odrzucili to żądanie, motywując swój krok ciężkim położeniem w przemyśle śląskim. Wobec rozbieżności zdań spór rozstrzygnie komisja arbitrażowa.

Na tle sytuacji w przemyśle śląskim.

Naczelnik wydziału przemysłu i handlu przy wojew. Śląskiem inż. Szymon Rudowski wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach związanych z obecną sytuacją w przemyśle śląskim. Przed wyjazdem inż. Rudowski konferował z wojewodą Grażyńskim i wicewojewodą Żurawskim.

Zerwanie rokowań zarobkowych w rolnictwie.

Onegdaj odbyły się w Katowicach ro-

kowania w sprawie płac między pracodawcami i pracobiorcami w rolnictwie. Układy te nie doprowadziły do rezultatu.

Z Rady wojewódzkiej.

Na wczorajszym posiedzeniu śląskiej Rady wojewódzkiej omawiano między innemi sprawę walki z lichwą i spekulacją, która jest jednem z najaktualniejszych zagadnień miejscowych wobec orgji drożyzny szalejącej w województwie Śląskiem. Pozatem Rada wojewódzka zastanawiała się nad kwestją rozciągnięcia mocy obowiązującej niektórych ustaw i rozporządzeń władz centralnych na teren województwa Śląskiego. Ustawy te dotyczą zabezpieczenia podatków itp. W końcu załatwiono kilka spraw personalnych.

Z Sejmu śląskiego.

Dzisiaj obradować będzie w Sejmie śląskim komisja szkolna, zaś w dniu jutrzejszym zbierają się komisje socjalna i prawnicza. Wczoraj radziła nad budżetem wojew. komisja budżetowa pod przewodnictwem posła Janickiego.

Budowa sanatorjum dla inwalidów.

Na skutek rozpisania konkursu na budowę sanatorjum dla inwalidów w Jastrzębiu nadeszło 30 ofert, które w dniu dzisiejszym rozpatrzy sąd konkursowy.

Grunt pod budowę sanatorjum ofiarował p. Witczak, współwłaściciel Jastrzębia.

Dolar w Katowicach.

W dniu wczorajszym płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 8.94 — 8.96 zł., przy spokojnej tendencji.

Kronika Zawiercia.

Ze starostwa.

Proszeni jesteśmy o powtórne podanie do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że starostwo Zawierckie zostało całkowicie obsadzone personelem ze starostwa Będzińskiego i żadne posady w niem nie wakują. Wszelkie więc składanie ofert jest całkowicie bezcelowe i pozostaną one bez odpowiedzi.

Wczoraj, w godzinach rannych przyjęć p. starosty po raz pierwszy wzniesiono flagę Rzeczypospolitej na budynku starostwa.

Z Magistratu.

Z powodu panującej wścieklizny Magistrat wydał zarządzenie, by psy prowadzone były na ulicach w mocnych kagańcach i na smyczy. Niestosujący się do tych przepisów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

Zebranie komisji cennikowej.

Dnia 23 bm. odbędzie się w Magistracie m. Zawiercia organizacyjne zebranie komisji cennikowej.

Zabawa Macierzy.

Sobotnia zabawa w domu ludowym, zorganizowana przez Polską Macierz szkolną, koło wpisów gimnazjum męskiego zalicza się do najwięcej udanych zabaw tego karnawału, gromadząc, jak na Zawiercie, ogromną ilość, przeszło 300 uczestników. Energja i gościnność gospodarzy, pomysłowość wodzirejów i piękna dekoracja sali wprowadziły nastrój miły, beztroski. Bawili się wszyscy wszystkiemi, a że się bawili dobrze, dowodzi najlepiej fakt, że do poloneza i tradycyjnego kontredansa stanęło przeszło po sto par, białego mazura tańczono o 8 rano i jeszcze nie zakończono zabawy.

Obliczenie zysków, wprawdzie nie dokończone, pozwala przypuszczać, że i cele zostaną zaopatrzone pokaźną sumą, gdyż z wejść zebrano zgórą 600. z bufetów zgórą 1.000 zł.

Usiłowania kradzieży.

Do filji sklepu masarskiego W. Piekarskiego, przy ulicy 3-go Maja, nieznani sprawcy wybili drzwi i ulotnili się, nic nie kradnąc.

Usiłowano również okraść sklep Kijasa Franciszka przy ulicy Kijowskiej 15. Złodziei spłoszyli domownicy.

Kradzież pasów.

Z warsztatu ślusarskiego Leopolda Czekali, nieznani sprawcy skradli pasy transmisyjne, wartości 200 zł.

Kradzież.

Koza Zofja, zamieszkała w Zawierciu, ul. Szeroka nr. 4, zameldowała w policji, że kilka miesięcy temu skradziono jej 130 złotych. Szkoda, że poszkodowana zorjentowała się dopiero tak późno.

Miesiąc książki polskiej w Zawierciu.

Propaganda książki polskiej przybrała w Zawierciu szczuplejsze rozmiary niż w innych miastach, a oto z powodu późnego zawiadomienia zainteresowanych przez władze szkolne, które po dziś dzień nie nadesłały instrukcyj organizacyjnych tygodnia.

Zorganizowany komitet, do którego weszli przedstawiciele nauczycielstwa i osoby postronne, zajął się zorganizowaniem tygodnia książki. W tym celu od paru tygodni prowadzi się propagandę za pośrednictwem nauczycieli szkół powszechnych, którzy uświadamiają dzieciom znaczenie książki w życiu społeczeństw. W ciągu paru dni w szkole nr. 2 wyświetlane były filmy dla dzieci szkolnych, między innemi wyświetlano obraz ilustrujący druk gazety.

Filmy te oglądało parę tysięcy dzieci szkół powszechnych, płacąc po kilkanaście groszy za wstęp. Czysty zysk uzyskany tą drogą zostanie użyty na zakup książek dla szkół.

Jednocześnie Tow. akc. „Zawiercie" dało wyraz swym obywatelskim tendencjom, ofiarowując szkole powszechnej nr. 2 całą bibljotekę dawnej szkoły fabrycznej. Bibljoteka składa się z przeszło 2.000 egzemplarzy, dzieł wartościowych, oprawnych w doskonałym stanie i przedstawia wysoce wartościowy objekt. W liście do inspektora szkolnego w Sosnowcu, zarząd fabryki wyjaśnia, że pragnie tą drogą przyczynić się do zapoczątkowania tak doniosłej akcji, jaką podjęły władze szkolne, ustanawiając „miesiąc książki polskiej w szkole powszechnej", której celem jest wzbudzenie zamiłowania do czytelnictwa wśród młodzieży, zaprawiającej się jeszcze w szkole powszechnej, a przez nią wśród dorosłych, poszanowanie książki polskiej, następstwem czego będzie podniesienie się ogólnej kultury narodowej.

Wczoraj w szkole nr. 2 została otwarta parudniowa wystawa, zorganizowana dzięki ofiarności księgarni p. Z. Hubickiej, która dostarcza na wystawę całkowicie bezinteresownie przeszło tysiąc tomów książek, przeważnie dla młodzieży i naukowych.

Komitet tygodnia ma zamiar dla przeniesienia propagandy na teren wsi, po zamknięciu wystawy, skierować ją jeszcze, jako ruchomą w Porębie, Kromołowie i Siewierzu.

W dalszym ciągu dla poparcia celów tygodnia zwrócono się do towarzystw „Lutni" i „Liry" o zorganizowanie koncertów. Tow. „Lira" odmówiło, z powodu braku przygotowania i zbyt krótkiego terminu. Seminarjum żeńskie im. Antoniego Osuchowskiego zamierza własnemi siłami dać przedstawienie amatorskie połączone z okolicznościowym odczytem, przeznaczając zysk na kupno książek dla szkolnych bibljotek.

Miejscowa Rada opiekuńcza wyasygnowała paręset złotych na zakup książek dla szkół dokształcających.

Tragiczna śmierć dziecka.

Teofil Imiola, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Nowopogońskiej 35, podpiwszy sobie setnie onegdaj popołudniu, zapragnął wyładować srogą energję. Udał się przeto do swych sąsiadek, zamieszkałych w tym samym domu i

wszczął awanturę.

Zaczęło się początkowo od obrzucania Bogu ducha winnych niewiast soczystemi epitetami, następnie zabrzęczały szyby, tłuczone ręką awanturnika.

Napadnięte kobiety,

widząc, że awantura przybiera coraz większe rozmiary, zawiadomiły podkomisarjat pogoński. Przybyła na miejsce awantury policja odprowadziła awanturnika do podkomisarjatu, do czasu wytrzeźwienia. Żona Imioly

w obronie męża pobiegła

za nim do podkomisarjatu. Zaaferowana sprawą męża, Imiolowa pozostawiła w mieszkaniu bez żadnej opieki dwoje nieletnich dzieci: 9-letniego Stefana i 7-letnią Janinę. Dzieci, nie zdając sobie sprawy z awantury, urządzonej przez ojca

nieirasobliwie zabawiały się w mieszkaniu.

Dziewczynka, manipulując dużym kuchennym nożem siedziała na stole, na podłodze bawił się zaś 9-letni Stefan. W pewnej chwili rozbawiona dziewczynka spadła ze stołu. Upadek był fatalny, gdyż trzymanym w ręku nożem

przebiła bratu nogę

powyżej kolana, przecinając arterję, co spowodowało silny krwotok.

Na krzyk zranionego dziecka wpadli do mieszkania sąsiedzi. Nieszczęśliwe dziecko przewieziono natychmiast do szpitala na Pekinie, gdzie zajął się nim lekarz. Zabiegi okazały się jednakże bezskuteczne i

biedny chłopczyna zmarł

z powodu upływu krwi.

Pośrednim sprawcą śmierci dziecka stał się awanturniczy ojciec, z którego przyczyny dzieci pozostały w domu bez opieki, matczynej.

Życie gospodarcze.

Kto i kiedy zapłaci podatek dochodowy.

Izba skarbowa kielecka nadesłała nam następujące obwieszczenie w sprawie podatku dochodowego na rok podatkowy 1927.

Podaje się do publicznej wiadomości, co następuje:

I.

Termin do składania zeznań o dochodzie do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1927 upływa:

dla osób fizycznych i spadków wakujących z dniem **1 marca 1927 r.**

dla osób prawnych z dniem **1 maja 1927 r.**

Powyższy termin nie obowiązuje jednakowoż osób, których główny dochód płynie:

1) z nieruchomości gruntowej, nieprzekraczającej 30 ha,

2) z przedsiębiorstwa handlowego, obowiązanego do nabycia świadectwa przemysłowego według IV i V kategorj. dla przedsiębiorstw handlowych wszędzie i według III kategorji handlowej w miejscowościach III i IV klasy;

3) zakładu przemysłowego lub warsztatu rzemieślniczego, wolnego od obowiązku nabywania świadectwa przemysłowego, lub opłacającego ten podatek według VIII kategorji przedsiębiorstw przemysłowych;

4) z domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb.

Osoby te obowiązane są do składania zeznań tylko wtedy, gdy otrzymają osobne wezwanie władzy podatkowej, a w takim razie termin do składania zeznań o dochodzie dla tego rodzaju płatników upływa w 30 dniu, licząc od dnia następnego po doręczeniu przez władzę podatkową wezwania do złożenia zeznań.

Zeznanie należy składać o wszystkich dochodach, z wyjątkiem dochodów z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, otrzymywanych w kraju.

Osoby, czerpiące dochód z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych zagranicą, winny w zeznaniu wykazać odrębnie dochód z tego rodzaju uposażeń, stosownie do wskazówek, zamieszczonych na blankiecie zeznania o dochodzie.

Przepisane do składania zeznań formularze wydają bezpłatnie właściwe władze podatkowe.

Wypełnione formularze zeznań należy składać do tych władz podatkowych I instancji, w których okręgu osoby podlegające podatkowi miały miejsce zamieszkania w dniu 15 grudnia 1927 roku.

Składanie zeznań może być również uskutecznione należycie opłaconym listem poleconym bezpośrednio pod adresem właściwej władzy podatkowej, względnie złożone ustnie do protokułu we właściwym urzędzie skarbowym.

W razie niezłożenia zeznań w powyższym terminie, wymiar podatku będzie uskuteczniony na podstawie materjałów, jakimi władza rozporządza, płatnicy zaś, którzy w przepisanym terminie nie złożą zeznania, ukarani będą grzywną do 100 zł.

Kto świadomie w celu uchylenia się od ustawowej powinności podatkowej osoby własnej lub przez siebie zastępowanej, złoży nieprawdziwe zeznanie, które przyczynić się może do udaremnienia wymiaru lub uszczuplenia ustawowo należącego się podatku niezależnie od obowiązku dopłaty należności podatkowej — o ile nie zagraża kara surowsza w myśl powszechnej ustawy karnej — ulegnie karze pieniężnej od jednokrotnej do dziesięciokrotnej sumy niewymierzonego, uszczuplonego lub narażonego na jedno lub drugie podatku, a w razie okoliczności obciążających — nadto karze pozbawienia wolności do 1 roku.

II.

Niezależnie od złożenia zeznania płatnicy obowiązani do składania zeznań, bez wezwania ze strony władzy wymiarowej, winni sami obliczyć oraz wpłacić do dnia 1 maja 1927 r. do kas skarbowych wprost, względnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności, połowę podatku, przypadającego od wykazanego w zeznaniu dochodu według obowiązującej skali podatkowej, i dowód uskutecznienia zapłaty w oryginale lub też w odpisie, podpisanym przez płatnika przedstawić władzy podatkowej.

Osoby, które w terminie, wyznaczonym do składania zeznań, zeznania nie złożą, obowiązane są do dnia 1 maja 1927 r. uiścić połowę podatku, wymierzonego za rok podatkowy 1926.

Z MENNICY PAŃSTWOWEJ. Mennica państwowa wyrabia obecnie głównie pieczątki państwowe z godłem państwa i przeprowadza normalny tryb tych prac. Pozatem mennica bije odznaki, żetony i medale organizacyj społecznych i państwowych oraz monety 1 i 2-groszowe. Monet srebrnych mennica narazie nie wybija.

Z giełdy warszawskiej.

Ceduła giełdy warszawskiej z d. 22.2.27

AKCJE:

Bank Dyskontowy 13.00—13.20, Bank Handlowy 5.40—5.60—5.50, Bank Polski 105.00—104.00—104.50, Bank Przem. Lwow. 0.20—0.23, Bank Zachodni 3.00—3.10, Bank Zjedn. Ziem Pol. 1.90, Bank Spółek Zarobk. 11.50—11.75, Cerata 1.65, Kijewski 0.32, Puls 7.30 — 7.40, Rolny 0.18—0.10, Zgierz 2.05, Pol. Tow. Elektr. 0.29—0.30—0.28, Elektr. Dąbrowa 65.00, Brown Boveri 2.30—2.25, Siła i Światło 105.00—100.00, Chodorów 118.00—117.00, Czersk 0.70, Częstocice 2.30—2.35, Gosławice 56.00, Michałów 0.57—0.53, Cukier 1.50—1.55—1.50, Firley 43.00—43.50, Zieleniewski 0.32—0.35—0.30, Lazy 0.29—0.28, Wysoka 1.85—1.95, Węgiel 92.50—93.00—94.00, Nobel 3.30—3.50, Pol. Przem. Naft. 0.45—0.43, Cegielski 42.00—42.55, Fitzner 5.10—4.60, Lilpop 22.75—22.00—22.25, Modrzejów 6.80—6.50—6.55, Orthwein 0.59, Ostrowiecki 16.75—16.00, Parowozy 1.02, Pocisk 2.50, Rohn 0.75—0.72—0.75, Rudzki 1.63—1.58—1.63, Starachowice 2.80—2.77, Ursus 2.40—2.25—2.30, Zawiercie 34.00—32.00—34.00, Żyrardów 15.50—15.00—15.75, Borkowski 2.10—2.40—2.15, Jabłkowscy 0.32—0.33, Syndykat 2.85, Haberbusz 95.00—95.50, Spirytus 3.10—3.26.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.92, Nowy Jork 8.95, Londyn 43.51, Paryż 35.10, Wiedeń 126.47, Praga 26.50, Włochy 39.60, Belgja 124.77, Szwajcarja 172.52, Holandja 359.12.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut utrzymana.

Z całej Polski.

POGRZEB PATRJARCHY ODRODZENIA LITWY.

W poniedziałek przed południem ks. arcybiskup Jałbrzykowski odprawił nabożeństwo w katedrze wileńskiej przy zwłokach śp. Basanowicza, mowę żałobną w języku polskim i litewskim wygłosił ks. Kraujalis. Następnie ruszył kondukt, w którym uczestniczyło blisko 500 osób obu narodowości. Na cmentarzu wygłoszono szereg mów żałobnych. Przemawiali w języku litewskim rektor uniwersytetu kowieńskiego Biržyszka i prezydent m. Kowna Wilejszys, dalej w języku polskim sen. Krzyżanowski, po białorusku ks. Stankiewicz. Nadto wygłoszono jedną mowę po żydowsku. Sen. Krzyżanowski wyraził nadzieję, że nadejdzie dzień, w którym znikną wszystkie antagonizmy między obu narodami.

O PODWYŻKĘ PŁAC W ŁODZI.

W Łodzi zapowiada się znowu zatarg o płacę. Związki robotnicze bowiem zgłosiły pod adresem związków przemysłowych żądanie podwyższenia płac o 25 proc. Płace robotnicze od czasu ostatniej podwyżki w Łodzi wzrosły o 4,8 proc.

Przemysłowcy przeciwstawiają się nowej podwyżce, utrzymując, iż w początku r. z. redukcja dni pracy w wielkim przemyśle włókienniczym wynosiła 40 proc., obecnie wynosi tylko 6 proc. w przemyśle bawełnianym i około 1 proc. w wełnianym.

NOWE KLINIKI W WILNIE.

Przy pięknym parku sapieżyńskim na Antokolu w obrębie zabudowań szpitalnych wojskowych otwarto i oddano do użytku uniwersytetu Stefana Batorego, wojska i społeczeństwa szereg nowych klinik, na których powstanie złożyły się wysiłki wojska i uniwersytetu. Ks. arcybiskup Jałbrzykowski dokonał poświęcenia kliniki w obecności przedstawicieli władz centralnych i wojewódzkich.

SCHWYTANIE FAŁSZERZY 20-ZŁOTÓWEK.

Policja poznańska wykryła na przedmieściu Górczym szajkę fałszerzy 20-złotówek, którą aresztowano w mieszkaniu rusznikarza Owczarkowa w czasie fabrykacji falsyfikatów. Skonfiskowano zapas papieru i sporą ilość falsyfikatów niewykończonych, drukarnię litograficzną, klisze i t. d. Czterech członków szajki osadzono w więzieniu.

ODWAŻNY GÓRALCZYK URATOWAŁ MŁODE DZIEWCZĘ.

Na Krupówkach, najruchliwszej ulicy Zakopanego, młody koń, wyprzągłszy się ze stojących bez nadzoru sań, począł galopem biec przed siebie. Kilku górali z krzykiem rzuciło się w pogoń za koniem, co go tak przestraszyło, że wpadłszy na chodnik, podwoił jeszcze bieg, siejąc postrach wśród licznych przechodniów. Przebiegł tak Krupówkami i nie zwalniając biegu skręcił w ulicę Kościeliską, a stamtąd w Kasprusie. Nikt z widzów nie miał odwagi zatrzymać konia. Na linji, po której galopował koń, w odległości kilku już zaledwie kroków od niego bawiło się w śniegu kilkuletnie dziewczę, nie zdając sobie sprawy, jakie mu grozi niebezpieczeństwo. Koń stratowałby je niewątpliwie, ale w ostatnim momencie przechodzący 13-letni góralczyk rzucił się bez namysłu pod konia na krok przed dziewczynką i z zimną krwią, chwyciwszy go za uzdę zatrzymał w miejscu, acz koń szarpał się i wyrywał. Widzowie zgotowali odważnemu góralczykowi głośną owację.

30 OSÓB ZATRUŁO SIĘ MIĘSEM.

W majątku Klicach, w pow. Ciechanowskim, należących do sen. Michała Bojanowskiego, z okazji karnawału odbywała się zabawa taneczna, w której wraz z domownikami wzięło udział około 30 osób. Na uczcie, między innemi podano wędliny oraz schab. Nazajutrz po zabawie wszyscy uczestnicy zachorowali z objawami zatrucia. Wezwani do chorych lekarze stwierdzili zatrucie trychinami. Zawdzięczając szybkiej pomocy lekarskiej, a zapewne i wskutek spożycia małej ilości tych wyrobów, wszyscy chorzy czują się dobrze. Najbardziej ucierpiała małżonka senatora Bojanowskiego, do której wezwano lekarzy i pielęgniarkę z Warszawy. Jak stwierdzono, mięso z trychinami nie było badane przez lekarza weterynarji.

KROWA WYCZUŁA TRUPA.

W Markubowie, pod Kościerzyną znaleziono w listopadzie ub. roku zakopane w oborze zwłoki kobiety. Do odkrycia ich przyczyniła się krowa, która nie chciała pozostać w chlewie, gdyż węchem wyczuwała trupa. Parobczak, wbijając pal, aby przywiązać oporne zwierzę, napotkał na kości ludzkie. Przywołano policję. Przodownik posterunku kościerskiego podsunął myśl, że są to napewno szczątki żony byłego dzierżawcy tej obory. Aresztowano Walerjana Miążkowskiego, ze Skarszew, który w roku 1921 rozgłosił, że żona jego uciekła do Niemiec. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, przyznał się M., że o śmierci żony wiedział, że zabiła ją rzekomo podczas jego nieobecności kochanka jego Walerja Cyrowa, która niedawno temu zmarła. Podczas sprzeczki Cyrowa miała uderzyć Miążkowską drągiem tak nieszczęśliwie, że ją zabiła. W ub. poniedziałek odbyła się w sądzie okręgowym w Chojnicach rozprawa, na której Miążkowski ostatecznie przyznał się do popełnienia żonobójstwa. Chciał pozbyć się żony, aby móc ożenić się z kochanką. Sąd wymierzył mu karę 12 lat ciężkiego więzienia.

Bałwochwalczy kult Niemców dla Wil sia,

PODNIETĄ DLA OSZUSTÓW I DROGĄ DO OŚMIESZANIA SIĘ NIEMCÓW.

Wielką sensację w Niemczech i wogóle w Europie wzbudziło zdemaskowanie Marty Barth, z zawodu kucharki, która, wyzyskując naiwność i bałwochwalczą cześć mas niemieckich dla rodziny byłego cesarza Wilhelma, **przeto 10 miesięcy podawała się za jego siostrzenicę — księżniczkę Małgorzatę.**

Przez ten czas żyła bardzo wystawnie, **kosztem mieszkańców miasta Erfurthu w Turyngji.** Była jednak na tyle ostrożna, że obracała się wyłącznie w sferach mieszczańskich, **którym zaszczyt goszczenia kuzynki ukochanego cesarza** nie pozwalał dostrzegać w jej zachowaniu się niczego podejrzanego.

Marta nie jest ładna, ani młoda. Ma lat 41. Przez dwa tygodnie gotowała jako kucharka na dworze księcia Oskara Hohenzollerna w Poczdamie.

Zapewnie jeszcze długoby opowiada „księżniczka" przy dobrych obiadach o cesarskim dworze i jego przyjemnościach gdyby nie **nieżręczność innego oszusta, młodego górnika Chary Domela, który dla odmiany udawał siostrzeńca Kronprinza.**

Domel nie umiał zachować godności książęcej, spijał się przy okazjach jak beła, przytem popełniał rażące głupstwa. Wieści o nim doszły do cesarskiej rodziny, która **poleciła policji zbadać sprawę,** a ta oczywiście skończyła się aresztowaniem Domela, odgrywającego rolę arcyksięcia.

Po nitce to kłębka, odnaleziono i kuzynkę aresztowanego, a w rzeczywistości jego kochankę — Martę Barth, która zdemaskowana **po 10 miesiącach książęcych tryumfów osiadła pod kluczem.**

Rodzina Hohenzollernów starała się ukryć oba te występy książęcej kucharki i pijaka górnika. Jednak stało się odwrotnie i o księżniczce kucharce poczęto głośno pisać w prasie europejskiej.

Marjawityzm pod skrzydłami prawosławia.

NA PRZESZKODZIE DO ZBLIŻENIA — MAŁŻEŃSTWA ZAKONNE.

Agencja „Russpress" donosi, iż delegacja marjawitów polskich podczas niedawnej swej wycieczki do Palestyny zwróciła się do patrjarchów prawosławnych z prośbą o dopuszczenie zbliżenia pomiędzy kościołem marjawickim a kościołem wschodnim.

W odpowiedzi marjawitom oświadczono, iż decyzja w sprawie zbliżenia kościoła marjawickiego z kościołem wschodnim oraz całkowitego przejścia marjawitów na prawosławie rozstrzygnięta być może po zasięgnięciu opinji cerkwi polskiej.

Wobec tego oświadczenia, delegacja marjawicka po powrocie do Warszawy zgłosiła swą prośbę przed głową cerkwi prawosławnej w Polsce metropolitą Djonizym.

Metropolita Djonizy — jak nas informują w konsystorzu prawosławnym — zasadniczo wyraził swą zgodę, zastrzegając ostateczną decyzję do porozumienia się z patrjarchą Konstantynopola Bazylim.

Metropolita bowiem nie może sam rozstrzygnąć kwestji małżeństw księży marjawickich, którzy uważają siebie za zakonników, małżonki zaś swe za zakonnice. Ogółem posiadają marjawici 133 księży, z których tylko 2 są nieżonaci — i około 200 sióstr, pełniących funkcje pomocnicze w gospodarce klasztornej.

Ponieważ kościół prawosławny, zezwalając na związki małżeńskie duchownych świeckich, przestrzega zasad celibatu wśród duchowieństwa zakonnego, ustrój marjawicki pozostaje w kolizji z kanonami cerkwi.

Celem wyjaśnienia tej kwestji metropolita Djonizy uda się w dniu 10 marca do Konstantynopola, uzgodniwszy uprzednio stanowisko w tej sprawie z metropolitami Jugosławji, Bułgarji i Grecji.

Według dalszych informacyj, marjawici na wypadek porozumienia z cerkwią prawosławną, stanowiliby nadal odrębny kościół autonomiczny, ale musieliby uznać dogmaty cerkwi prawosławnej i jurysdykcję kanoniczną metropolity Djonizego.

Strach przed kontrrewolucją w teatrze.

Coraz częściej zjawiają się na scenie rosyjskiej sztuki, co do których komuniści nie mają pewności, czy są one dla sowietów

pożyteczne czy szkodliwe.

Po wystawieniu w moskiewskim teatrze artystycznym „Rodziny Turbinowych" Bułgakowa, powstały zacięte sprzeczki, a autorowi zarzucano tendencje przeciwrewolucyjne.

„Teatr rewolucyjny" w Moskwie wystawił dramat Glebowa „Rust", który również wywołał ostrą polemikę. Łunaczarski uważa tę sztukę za „sowiecką", natomiast w „Komsomolskiej Prawdzie"

pojawiły się dwie recenzje,

z których jedna twierdzi, że dramat jest „sowiecki", druga zaś dopatruje się w nim zabarwienia antysowieckiego. Autor „Rustu" Glebow przedstawia strajk w sowieckiem przedsiębiorstwie państwowem, powstały wskutek tego, że od niewiększonej ilości robotników

żądano większej wydajności pracy.

Czerwony dyrektor przedsiębiorstwa, komunista, wychowany na tradycji komunizmu wojennego, usłyszawszy szmery niezadowolenia w fabryce, nie daje robotnikom żadnych wyjaśnień, ale oświadcza: „Nie trzeba wyjaśnień. Rozkaz wydany i basta". To kategoryczne oświadczenie wywołuje

rozgoryczenie wśród robotników.

Niemniej jednak twierdzi pismo sowieckie, zdrowy instynkt klasowy zwycięża nad chwilowym wpływem zewnętrznym i robotnicy wracają do pracy.

W dramacie swym autor odkrył kilka ujemnych stron życia sowieckiego i to właśnie było przyczyną napaści ze strony krytyki sowieckiej. Autor przedstawił

szereg ujemnych typów sowieckich,

między innemi instruktor fabryki gra rolę szpiegowską, dyrektor — to karjerowicz, a sekretarz „jaczejki" — to współpracownik szpiega. Pozycja związku młodzieży komunistycznej jest przedstawiona tragicznie, dlatego też „Komsomolskaja Prawda" twierdzi, że pojawienie się dramatu „Rust" na scenie teatru rewolucyjnego jest grubem niedopatrzeniem ze strony zarządu teatru i pomyłką ideologiczną.

Z zebrania rodzicielskiego w Czeladzi.

Ze świata.

KATEDRA MOGUNCKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Berlińskie pisma podają wiadomość o poważnych i głębokich rysach na murach i sklepieniach katedry w Moguncji, jednego z najstarszych zabytków architektury niemieckiej. Komisja budowniczych, która dokonała szczegółowych oględzin, stwierdziła, iż belki dębowe, wbite przed 800 laty w błotnisty grunt, zgniły doszczętnie. Fatalny stan fundamentów grozi katastrofą, kościół bowiem może runąć z dnia na dzień, czyniąc wszelką akcję ratunkową bezskuteczną.

POLSKI ARTYSTA CZŁONKIEM AKADEMIJ SZTUK PIĘKNYCH.

Dnia 12 lutego odbyło się posiedzenie paryskiej Akademji sztuk pięknych, na którem przyjęto ze zwykłem ceremonjałem uroczystym znakomitego rzeźbiarza polskiego, Edwarda Wittiga, nowego członka-korespondenta tej instytucji. Prezes Forain, witając nowego akademika zaznaczył w swojem przemówieniu: „Jest pan pierwszym Polakiem, zasiadającym na posiedzeniu Akademji, od chwili, kiedy Polska odzyskała swoją niepodległość". P. Wittig, dziękując za okazany mu zaszczyt, nadmienił, że Polska potrafi ocenić okazany jej honor i dowód przyjaźni. Jest on drugim już przedstawicielem sztuki polskiej, wprowadzonym w grono „nieśmiertelnych", gdyż zaliczony do nich również został i Paderewski, którego mistrzowstwo społeczeństwo francuskie oddawna już wysoko bardzo ceni.

Loterja klasowa.

11 dzień ciągnienia.

Niżej 1000 zł. wygrały następujące losy:

Po 600 zł.: 245509 38736 47567 49117 58144 61510 66613.

Po 500 zł.: 732 3722 4324 5139 7369 15066 16414 24979 37304 39691 40082 41591 41784 43526 46932 48495 49386 51482 57412 63076 64344 67850 73012 74497.

Po 400 zł.: 1179 2905 2961 4665 8885 9767 11387 11415 11943 18733 19099 19996 22116 23362 25169 25685 29535 30027 36667 36909 36935 38767 40032 43010 45810 47587 55145 56565 57825 62479 63015 67294 69289 69787 70032 73453 73597 75025 77955 79260.

Po 300 zł.: 16 332 931 1508 2641 8447 3498 4253 4469 4527 5269 5392 5622 6255 6456 6814 7299 7327 7994 8371 9587 10194 10530 11212 12399 14662 14991 15928 15928 16872 18374 19618 19915 21676 22120 22461 23801 23817 23988 24376 24530 24633 24920 25178 25503 26482 26540 27070 28021 29158 29847 31230 31336 31466 31566 31596 32729 33155 33914 34187 34337 35217 35291 55707 35780 36467 37215 37560 37992 38277 38777 38813 39338 39538 40538 40576 41455 41781 43638 43817 44361 44513 45002 45247 45407 45570 45811 47143 47644 47813 50612 51885 52746 54952 55056 55343 55942 56035 56614 57023 57072 57714 57725 58075 59288 60112 60769 63153 63329 63370 63987 66025 66960 67588 69330 69684 70618 71216 71682 71990 72258 72333 72358 73083 76456 77528 77579 77672 18190 78324 78682 79671.

Rzeczy ciekawe.

PARASOLKA KRÓLOWEJ ANGIELSKIE.

Arystokratyczne damy, stanowiące dwór królowej Aleksandry, dziwiło przyzwyczajenie monarchini zabierania, bez względu na pogodę... solidnej parasolki. Stałe posługiwanie się tym, tak wybitnie demokratycznym sprzętem wydawało się angielskim wytwornisiom absolutnie niezrozumiałe, zwłaszcza, że królowa, w razie deszczu chroni się do zamkniętego samochodu. Jednego z ostatnich dni małżonka Jerzego V nie mogła powstrzymać się od śmiechu, widząc, że jej damy dworu, mające udać się razem z nią na spacer trzymały w ręce, nie bacząc na wspaniałą pogodę, „przepisowe" parasolki. Tajemnica wyjaśniła się na poczekaniu. Królowa, której dokucza silny reumatyzm w nogach, używa parasolki dla podpierania się przy chodzeniu, bynajmniej zaś nie dla ochrony przed deszczem. Wobec tego damy dworskie chętnie wyrzekły się tej mody.

KOTY, KTÓRE BOJĄ SIĘ MYSZY.

Okolicę miasta Kern w Kalifornji nawiedziła niedawno prawdziwa plaga myszy na przestrzeni 96 mil kwadratowych. Koty ze wszystkich wsi, do których myszy zagościły, zaczęły uciekać ze strachu przed myszami. Osada Merced wysłała do powiatu Kernskiego wielką ilość kotów, pomoc ta jednak okazała się bezskuteczną, gdyż i merecdskie koty przy pierwszem spotkaniu się ze stadami myszy szukały zbawienia w ucieczce. Ludność stara się wytępić myszy za pomocą zatrutego zboża.

NOWY MORDERCZY SYSTEM POŁOWÓW.

Kierownik angielskiego towarzystwa połowu wielorybów, kapitan Marquard ogłosił w prasie szczegóły zastosowania samolotów do połowu wielorybów. Samolot oddaje przedewszystkiem duże usługi przy wyśledzeniu miejsca pobytu wieloryba, o czem natychmiast powiadamia się przez radjo odnośny okręt i może służyć do samego połowu, zabijając olbrzyma przy pomocy bomby lotniczej, zaopatrzonej w specjalne zapalniki. W ten sposób uśmierca się wieloryby, pływające na powierzchni, do tych zaś, które są pod wodą, stosuje się bomby wodne, używane przez łodzie podwodne. Ponieważ wieloryby mają masę tłuszczu, pływają po uśmierceniu dłuższy czas na powierzchni i niema obawy, aby poszły na dno, zanim okręt je zabierze. W ten sposób nie ulega wątpliwości, że dotychczasowa ilość wielorybów przy zastosowaniu tego systemu połowów ulegnie znacznemu zmniejszeniu.

HISTORYCZNA TRADYCJA.

Szwajcarskie miasto Solothurn posiada głębokie poszanowanie zwyczajów historycznych. Mieszkańcy tego grodu zostali w 1382 roku ocaleni przed najściem wroga, dzięki pewnemu obywatelowi, nazwiskiem Hans Roth, który ostrzegł w porę załogę i zbliżaniu się wojsk nieprzyjacielskich. Rajcowie postanowili, w dowód zasłużonej wdzięczności, iż najstarszy tego rodu otrzymywać będzie po wsze czasy i co rok płaszcz w barwach kantonalnych oraz rentę wartości 96 franków dzisiejszych. Przed paru dniami zmarł ostatni potomek po mieczu Hansa Rotha w wieku lat 91, wobec czego rada Solothurnu wezwała ewentualnych krewnych jego do zgłoszenia swoich praw na to zaszczytne dziedzictwo.

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąbrowskiem

Spółka Akcyjna w Sosnowcu.

Prosi Szan. odbiorców prądu, aby we własnym interesie wypełniali ściśle poniższe zlecenia:

1) do aparatów, będących własnością elektrowni lub własnością odbiorcy, lecz zaplombowanych przez elektrownię, nie należy dopuszczać osób obcych, nie należących do jej personelu. Jedynie personel elektrowni: inkasenci i monterzy, zaopatrzeni w specjalne legitymacje, ważne tylko na przeciąg bieżącego miesiąca, mają wolny dostęp do powyższych aparatów.

Zdarzało się często, że przygodni oszuści zgłaszali się do odbiorców, jako rzekomi rewidenci, przysłani przez elektrownię. Dla uniknięcia mistyfikacji, odbiorcy powinni żądać, aby przybyły okazał specjalną legitymację, o której mowa powyżej;

2) roboty przy wszelkich poprawkach w urzędzeniach elektrycznych, bądź wskazane przy rewizji, bądź też wynikające z konieczności naprawy, mogą być przez odbiorców prądu oddawane wyłącznie tym firmom instalacyjnym, które uzyskały upoważnienie od elektrowni. Przywoływanie pokątnych monterów jest niedozwolone i szkodliwe dla samego odbiorcy.

Firmy, które uzyskały upoważnienie do wykonywania robót instalacyjnych w poszczególnych okręgach elektrowni, są następujące:

W SOSNOWCU:

Domański Wiktor, Aleja 3; Gurtzman Tadeusz, inżynier, Piłsudskiego 8; Horowicz Adolf, Modrzejowska 18; Ingster Józef, inżynier, Targowa 9; Krajewski Jan, Piłsudskiego 20; Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemiens", Dęblińska 1; Polski Związek Zawodowy Elektromonterów, Nowopogońska 24; Powszechne Towarzystwo Eelektryczne, Warszawska 6; Trzęsimiech Stanisław, Barbary 14; Skorus Jan, Grochowa 13; Szpigielman Henryk, Modrzejowska 22.

W BĘDZINIE:

Berkowicz Calell, Kołłątaja 25; Kowalski Stanisław, Sielecka 23; Rozenwald Wilhelm, Małachowskiego 36.

W DĄBROWIE:

Bargieła Szczepan, Sobieskiego 1; Cyzmer Edmund, Sobieskiego 2.

W CZELADZI:

Goetze Józef, Rozdzień koło Szopienic; Pałucha Ludwik, Miłowicka 8; Rettman Herman, Zamurna 34.

Elektrownia, nie prowadząc działu instalacyjnego, nie podejmuje się wykonywania powyższych poprawek i tem samem nie wysyła do odbiorców swoich monterów, a tembardziej monterów pokątnych i przestrzega przed osobnikami, którzy rzekomo przez elektrownię zostali przysłani. Jedynie poprawki przy licznikach i zamiana bezpieczników pod plombą, odbywa się i to wyłącznie, przez personel elektrowni.

3) Odbiorca, u którego zgasło światło, po stwierdzeniu, że przyczyna leży w uszkodzeniu bezpieczników plombowanych, winien jest zwrócić się o pomoc do odpowiedniego posterunku Elektrowni osobiście lub telefonicznie w Sosnowcu: ulica Sienkiewicza Nr. 1, telefon Nr. 55; w Będzinie: ulica Sączewska 9, telefon Nr. 99; w Dąbrowie: ulica 3-go Maja 4, telefon Nr. 21; w Czeladzi: ulica Miłowicka Nr. 8.

PODZIĘKOWANIE. 1119

Zarząd domu Braci B. i M. H. LAJTNERÓW w Dąbrowie Górniczej przy ulicy Sobieskiego Nr. 7 czuje się w miłym obowiązku, złożenia publicznego podziękowania straży pożarnej na Koszelowie funkcjonarjuszom Policji Państwowej w Dąbrowie Górniczej za szybką i skuteczną pomoc, okazaną przy pożarze w dniu 17 b. m. W pierwszym rzędzie podziękowanie to składamy p. Kom. Kapuścikowi, który bezpośrednią interencją i osobistym przykładem przyczynił się do zlikwidowania pożaru.

Z tej okazji pozwala sobie zarząd domu Braci Lajtnerów złożyć kwotę 50 złotych na instytucje humanitarne przy Policji Państwowej w ręce p. Komisarza Kapuścika do Jego uznania.

Dąbrowa Górnicza, dnia 21-2 1927 r.

Zarząd domu B-ci Lajtnerów.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Do pewnego interesu w Katowicach poszukuje wspólnika z kapitałem 6 ść tysięcy. Zyski gwarantowane. Oferty: „Kurjer Zachodni", „Dochodść" 1116

Potrzebny pracownik fryzjerski od zaraz lub od pierwszego Dąbrowa, [illegible] 1143

Bona lubiąca dzieci poszukuje posady może być na wyjazd. Zgłoszenia: Administracja K. Z. Sosnowiec, pod Bona 1125-2

Inteligentna dziewczyna poszukuje miejsca pokojowej lub za młodszą. Zgłoszenia: Administracja K. Z. Sosnowiec, pod Pokojowa. 1126-2

Lokale.

Pokój słoneczny umeblowany z oddzielnym wejściem przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. Wiadomość Kurjer Zachodni Sosnowiec 1048-2

Nauka i wychowanie.

Muzyki (fortepian) udziela rutynowana nauczycielka System prof. Domaniewskiego świadectwa konserwatorjum Warszaw. i Drezdeńskiego 3 go Maja 30 (dawniej Dytlowska) m. 51 sień 6 parter. 1120

Stenografji wyucza darmo listownie Redakcja Stenografa Polskiego Warszawa [illegible] 77

Udzielam lekcji [illegible] w zakresie gimnazjum. Wiadomość Dąbrowa, Czarna droga 8, [illegible] Szymczyk 112[illegible]

Różne.

Portrety z fotografji w dębowych złoconych ramach dla wszystkich na raty po 10 groszy dziennie, 3 zł. miesięcznie Wykonywuje zakład portretowy Lazara, Sosnowiec, Piłsudskiego 14. 1018

Ładne obrazki, oprawione, po 3 zł. sprzedaje księgarnia „Polonia" Sosnowiec, Hale Rozwoju. 1110

Zgubiono kalosz w drodze z Grodźca do Wojkowic. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem: Wierzbicki Grodziec Boleradz-[illegible] 1117

Sklep Plutoń, Sosnowiec Piłsudskiego 14 Poleca wyborną kawę paloną surogaty kawy, herbatę, cykorję, figową, kakao, czekoladę, makaron, 1118-3

Zgubione dokumenty.

Stefan Pawelec zgubił dowód osobisty wydany przez Starostwo Będzin i książkę Kasy chorych. 1097-[illegible]

Latos Stanisław zgubił książkę Kasy Chorych wydaną przez Hutę Bankową. 11[illegible]

Kapuściak Władysław zgubił książeczkę Kasy Chorych, wydaną w Myszkowie przez fabrykę Bauererta 1127-[illegible]

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 50 gr.
W tekście . . . . 35 „
Za tekstem . . . . 5 „ 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
„ „ „ „ (do 80 „) 25 „
„ „ „ „ (do 100 „) 30 „
„ „ „ „ (ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".